Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 91. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 kwietnia 1935 r. | Rok XXIX.

Gabrjel Czechowicz.

Czy potrzebny jest program gospodarczy?

V.

Gdzie szukać winnych?

Nie jest to grą przypadku, że równolegle z rozwojem prądu autarkicznego rozpowszechnia się przekonanie, iż **jedną z głównych przyczyn kryzysu jest zanik sprawiedliwości społecznej.**

Cała działalność reformatorska prezydenta Roosevelta oparta jest na dążeniu do osiągnięcia większej sprawiedliwości w podziale dochodu społecznego i do zapewnienia wszystkim obywatelom znośnych warunków egzystencji.

Mussolini podkreśla stale socjalny charakter kierunku faszystowskiego. Wybitni mężowie stanu w szeregu innych państw głoszą również konieczność uzdrowienia ustroju kapitalistycznego pod hasłem sprawiedliwości społecznej.

Swiat współczesny coraz bardziej zaczyna sobie zdawać sprawę **z niebezpieczeństwa nadmiernych wybujałości**, nadmiernej przewagi gospodarczej potężnych organizacyj przemysłowych i finansowych.

Nie chodzi o sprawiedliwość idealną. Wiara w możliwość idealnie sprawiedliwego podziału korzyści materjalnych raczej zaczyna zanikać. Przykład raju socjalistycznego w Rosji sowieckiej, gdzie dla celów materjalnych poświęcono prawa i wolności obywatelskie, a idealnej równości nietylko nie osiągnięto, lecz z niej dawno już zrezygnowano — jest na tyle odstraszający, że międzynarodówki socjalistyczne wyraźnie tracą grunt pod nogami.

Opinja publiczna, która we wszystkich krajach kulturalnych kształtuje się pod przemożnym wpływem inteligencji, domaga się **sprawiedliwości względnej**, a przedewszystkiem **dostarczenia pracy wszystkim, którzy mogą i chcą pracować.**

„Praca jest prawem każdego obywatela" — oto hasło, które zjednoczyć musi wszystkich ludzi dobrej woli.

Gdy zmniejszyły się możliwości gospodarcze, gdy nadmiar produkcji nie znajduje zbytu na obcych rynkach, gdy uniemożliwiona została emigracja i szukanie zarobku w innych krajach, to zachodzi nieodzowna konieczność takiej reorganizacji gospodarstwa narodowego, która pozwalałaby zatrudnić wszystkich obywateli zdolnych do pracy.

Tej prawdy nie chce uznać jedynie plutokracja (bogacze). **Wielki kapitał stworzył zwarty front przeciwstawiający się wszelkiej działalności reformatorskiej.** Plutokracja całego świata zajęła np. wobec reform Roosevelta zdecydowanie wrogą postawę. Nasze t. zw. „sfery gospodarcze" nie stanowią pod tym względem wyjątku i cieszą się z każdej wiadomości o niepowodzeniu Roosevelta, pomijając jednocześnie milczeniem jego sukcesy dodatnie wyniki jego pracy. Skąd ta nieprzejednana zaciekłość? Przecież operacja, której Roosevelt się podjął, leży w dobrze zrozumianym interesie samych klas posiadających, jest warunkiem utrzymania się ich na powierzchni. Przecież tak w Ameryce jak i gdzieindziej, jeżeli przepełni się miara niesprawiedliwości, to nastąpić może całkowite załamanie się ustroju kapitalistycznego.

Reprezentujący na naszym gruncie interesy plutokracji **„Lewjatan"**, jest zdeklarowanym przeciwnikiem poważniejszych, głębiej sięgających reform gospodarczych i operuje stale zasadą **swobodnej gry sił ekonomicznych"**. Jak jednak pogodzić z tą zasadą system kartelowy, którego **Lewjatan** jest twórcą i gorącym rzecznikiem?

Przecież kartele przemysłowe, będące u nas niczem innem jak monopolami prywatnemi, uniemożliwiają swobodną rywalizację i zabijają inicjatywę prywatną. Czyż nie są również zaprzeczeniem liberalizmu gospodarczego koterje, które zdobyły decydujący wpływ na obsadzanie stanowisk w wyższej administracji przedsiębiorstw?

Znane powszechnie fakty, że wpływowe osoby zajmują po kilka wysoko płatnych stanowisk, że pensje ich dosięgają niekiedy cyfr miljonowych — mają swe źródło bynajmniej nie w swobodnej grze sił, lecz w systemie wzajemnej adoracji.

Działacze od „Lewjatana" propagując swobodę wzbogacania się, widzą w tem kardynalny warunek poprawy gospodarczej.

Niewątpliwie, właściwe ludziom dążenie do wzbogacenia się jest potężną dźwignią rozwoju ekonomicznego — lecz tylko w warunkach **uczciwej gry.** W ustroju kapitalistycznym każdy obywatel, powiększający swój stan posiadania dzięki własnej energji, pomysłowości i zapobiegliwości, jest pożytecznym członkiem społeczeństwa. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa wtedy, gdy źródłem wzbogacenia się jest uprzywilejowane stanowisko danej jednostki, które daje jej możność uprawiania wyzysku w tej lub innej postaci.

Ludzie dochodzący do bogactwa dzięki własnym wysiłkom w warunkach swobodnej i uczciwej konkurencji, wykonują rolę czynnika twórczego, zakładają nowe lub udoskonalają stare warsztaty pracy. Natomiast ci, którzy budują swój dobrobyt na wyzyskiwaniu swej przewagi gospodarczej lub swego uprzywilejowanego stanowiska, zwykle nietylko nie tworzą nowych wartości, lecz nawet istniejące niszczą. **I jakże często lokują swe kapitały zagranicą!**

Nadmierne i nieuzasadnione zyski stają się dla gospodarstwa narodowego ciężarem zbyt dotkliwym, żeby mogły być tolerowane.

Plan samowystarczalności gospodarczej winien być oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej. W pierwszym zaś rzędzie winny być usunięte objawy chorobliwe, ustrój kapitalistyczny wypaczające.

Wniosek francusko-włosko-angielski.

Niemcy mają być potępieni, ale ukarani będą dopiero... naśladowcy!

Genewa, 16. 4. Złożony dzisiaj na posiedzeniu rady Ligi Narodów przez Lavala w imieniu trzech delegacyj Francji, Anglji i Włoch wniosek brzmi następująco:

Rada Ligi Narodów jest zdania:

1) że sumienne **dotrzymanie wszystkich zobowiązań traktatowych** jest zasadniczą regułą życia międzynarodowego i przesłanką utrzymania pokoju;

2) że główną zasadą praw ludzkich jest, że **żadne państwo nie może się uwolnić od zobowiązań traktatu, ani zmieniać** jego postanowień bez zgody innych stron, zawierających traktat;

3) wprowadzenie ustawy wojskowej z 16 marca 1935 r. w Niemczech **jest sprzeczne z temi zasadami;**

4) że z tego jednostronnego zarządzenia **nie może powstać żadne prawo;**

5) że to jednostronne zarządzenie, które przyniosło nowy czynnik zakłócenia położenia międzynarodowego, musi z konieczności **uchodzić za groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego;**

6) że jednostronne zarządzenie Niemiec jest nietylko niezgodne z celem zorganizowania pokoju, lecz że przychodzi właśnie w chwili, kiedy faktycznie **toczyły się rokowania w tej kwestji.**

Rada oświadcza:

I. Że Niemcy uchybiły obowiązkom nałożonym na nie, jako na członka spólnoty międzynarodowej, mianowcie dotrzymania przyjętych zobowiązań. **Rada potępia wszelkie jednostronne wypowiadanie zobowiązań międzynarodowych.**

II. Rada kieruje do rządów, które opracowały program z 3 lutego 1935 r. do życia lub się do niego przyłączyły, **do kontynuowania zaczętych rokowań,** a przedewszystkiem do zawarcia w ramach Ligi Narodów **układów, które zgodnie z zobowiązaniami paktu Ligi Narodów uchodzą za konieczne, by osiągnąć cel, przewidziany w tym programie zabezpieczenia utrzymania pokoju.**

III. Zważywszy, że jednostronne wypowiadanie zobowiązań międzynarodowych **może narazić nawet istnienie Ligi Narodów na niebezpieczeństwo,** zatem instytucji, której obowiązkiem jest zabezpieczenie utrzymania pokoju i zorganizowanie bezpieczeństwa powszechnego, rada Ligi Narodów postanawia, że przy tego rodzaju wypowiedzeniu bez zastosowania środków, przewidzianych już w traktatach międzynarodowych, **muszą członkowie Ligi Narodów w ramach paktu Ligi zastosować wszystkie stosowne środki, jeśli chodzi o zobowiązania, które zagrażają bezpieczeństwu narodów i utrzymaniu pokoju w Europie.**

Rada poleca komisji **opracować w tym celu zarządzenia, które czynią pakt Ligi Narodów względem organizowania bez-**

Droga Krzyżowa w Rzymie.



Wielki Tydzień w całym świecie chrześcijańskim łączy się ze szczególnemi uroczystościami. W Rzymie mnisi z zakonu „Buona Morte" — dobrej śmierci — obchodzą ulice, odbywając tradycyjną „drogę krzyżową". Na zdjęciu widzimy procesję pasyjną na placu obok historycznego Colosseum.

pieczeństwa powszechnego skuteczniejszym, a szczególnie opracować zarządzenia gospodarcze i finansowe, które będzie można zastosować, jeśli w przyszłości jakieś państwo, będące członkiem Ligi Narodów lub nie, będzie narażało pokój na niebezpieczeństwo, przez wypowiedzenie jednostronne swych zobowiązań międzynarodowych.

Teraz świat będzie wiedział czego pragniemy.

Minister Beck przedstawia punkt widzenia Polski.

Genewa, 17. 6. Minister spraw zagranicznych, Józef Beck wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi, następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Zabierając głos w dyskusji nad skargą rządu francuskiego, uważam za konieczne, oprzeć się na podstawowym dokumencie, jakim jest **memorandum francuskie z dnia 9 kwietnia,** które zostało nam rozdane dnia 14 kwietnia.

Według mnie rząd francuski przedłożył Radzie trzy różne zagadnienia, które wyłaniają się przy uważnem czytaniu tego memorandum, mianowicie: **1) dozbrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.**

Nie współpracowaliśmy — nie będziemy ponosić odpowiedzialności za skutki.

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że rząd mój wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod Konferencji Rozbrojeniowej, w której ramach to zagadnienie było początkowo traktowane. Nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach, uczynionych na komisji ogólnej konferencji z 6 lutego 1933 r. i 1 czerwca 1934 roku. Rząd polski wypowiedział również jasno swoją opinję wtedy, kiedy to zagadnienie stało się przedmiotem rokowań poza normalnemi organami konferencji. Kiedy ostatnio rokowania zakończyły się niepowodzeniem, wówczas uważano za wskazane szukać rozwiązania trudności, które powstały, w procedurze przed Radą Ligi Narodów.

Ponieważ mój rząd nie brał udziału, ani w rokowaniach poza konferencją, ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnem nie widzi potrzeby poczynienia jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.

Nowe paragrafy — Ligi nie wzmocnią.

Druga idea, która zwróciła moją uwagę w memorandum francuskiem, dotyczy — jeśli ją dobrze rozumiem — rozpoczęcia studjów nad możliwością rozszerzenia systemu sankcyj międzynarodowych, przewidzianych przez pakt, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów. W tej sprawie ograniczę się do kilku krótkich uwag, natury zupełnie ogólnej. Nikt nie może zaprzeczyć, że niektóre istniejące postanowienia paktu, — niestety zbyt często — nie były wykonywane, i, że z tego powodu autorytet Ligi Narodów bywał umniejszony. **Czy można poważnie sądzić, że dałoby się podnieść autorytet Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania?** Zresztą nie ulega wątpliwości, że zadanie Rady w tej dziedzinie musiałoby się ograniczyć wyłącznie do badań i studjów, gdyż wszelka decyzja, rozszerzająca zobowiązania, wynikające z paktu należy do kompetencji wszystkich członków Ligi Narodów.

Powyższe uwagi są spowodowane szczerem pragnieniem mojego rządu, a**by współpraca międzynarodowa, na której Polsce szczerze zależy i której Liga Narodów pozostaje mimo wszystko najbardziej pożytecznem narzędziem — nadal mogła rozwijać się.**

Pakty nieagresji z Rosją i Niemcami zabezpieczają pokój.

Jeżeli chodzi o trzeci punkt, to znaczy o uwadze rządu francuskiego co do układów **„mających na celu zapewnienie wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego"**, — to pozwolę sobie dłużej zatrzymać uwagę Rady. Mój kraj był z pewnością jednym z tych, które najmniej zajmowały Radę zagadnieniem swego bezpieczeństwa. Nie należy jednak sądzić, jakoby rząd polski i polska opinja publiczna poświęcały mniej, niż inne kraje uwagi tej kwestji, albo, że Polska ma mniej, niż jakiekolwiek inne państwo praw domagania się, aby jej bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane. Jeżeli poruszam tę kwestję, to dlatego, aby przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu atmosfera, w jakiej rozwijały się stosunki polityczne między państwami Europy wschodniej, **była daleka od stanu zadowalającego.** Muszę też stwierdzić, że w owym czasie kwestja bezpieczeństwa w tej części Europy była usuwana na drugi plan konferencji i układów międzynarodowych.

To też muszę stwierdzić z tem większem zadowoleniem, że stosunki polityczne w tym rejonie **przeszły od tego czasu ewolucję niezmiernie pomyślną.** W roku 1932 rząd polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy, stwarzające między Związkiem Sowieckim, a jego północno-zachodnimi sąsiadami **system pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa.** Jeżeli spojrzeć zkolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić **równie korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem.** Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 **zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa.**

Czyż można się dziwić temu, że polska opinja publiczna była niezmiernie zdziwiona poczynaniami i natarczywemi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, kiedy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i znamienny do stabilizacji stosunków między Polską, a dwomą mocarstwami sąsiedniemi. Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt **wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinji publicznej, która zadawała sobie pytanie, czy pewne zamierzone układy nie mogły naruszyć, jeżeli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków — stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym.** Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby, albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziły dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem.

Nowe projekty są niebezpieczne i będą rozważane z maksimum ostrożności.

Z punktu widzenia swej racji stanu **rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze.** Oto dlaczego rząd polski **nie może przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów, dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągną w konsekwencji poważnego niebezpieczeństwa nietylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno-wschodniej Europy.**

Zależało mi na szczerem przedstawieniu Radzie opinji mego rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji Rady która zbiera się oczywiście tylko dla spraw wyjątkowo ważnych.

*

Gdy góra stęka — mysz się rodzi. Wielki wniosek 3 mocarstw jest godny politowania. Po słowach wielkiego oburzenia na Niemcy przychodzą projekty nakładania kar na naśladowców! **O ukaraniu Niemiec niema ani słówka!**

Odpowiedź min. Becka wyjaśnia stanowisko naszego rządu. Nie mamy na sumieniu popuszczania cugli Niemcom — nie możemy więc brać odpowiedzialności za potarganie uprzęży. Inaczej mówiąc, nie podsunęliśmy im pod nos „Gleichberechtigung" i nie będziemy współpracować przy uchwalaniu papierowych potępień. Każde dziecko zrozumie chyba, że czy Liga uchwali zaprojektowaną rezolucję, czy uchwali takic. rezolucyj 100, czy żadnej, **Niemcy nie powstrzymają się od wyprodukowania jednego naboju karabinowego.** W jakim więc celu Polska **ma brać udział w takiej zabawie w sąd?**

Odrzucenie wniosku o uzupełnienie paktu Ligi nowemi paragrafami jest również uzasadnione chłopskim rozumem. Jeśli Liga jest teraz pośmiewiskiem, co z nią się stanie, gdy powiększymy jej zadania?

W sprawie Paktu Wschodniego opinja Polski jest niemal całkowicie jednolita, że **pakt ten jest niesłychanie groźny dla naszego bezpieczeństwa!** Kategoryczne odrzucenie tego projektu było koniecznością.

Każde stanowisko ma swoje złe i dobre strony. Polska będzie musiała wstrzymać się w głosowaniu nad rezolucją, omawianą i sama jedna pośrednio stanie, jak gdyby po stronie Niemiec. Można się obawiać, że **narazi nas to na powódź ataków prasowych i będzie bardzo niechętnie przyjęte we Francji.** (s)

Austrja, Węgry i Bułgarja

poczekają na prawo dozbrojenia się.

Paryż. (PAT) Jak podaje agencja Havasa z Genewy, minister Laval, wyjaśniając dziennikarzom francuskim ustęp komunikatu z konferencji w Stresie — dotyczący paktów z Saint Germain, Trianon i Neuilly — oświadczył co następuje: „Zebrani w Stresie przedstawiciele trzech państw postanowili **podać do wiadomości zainteresowanym rządom, życzenia Austrji, Węgier i Bułgarji w sprawie uzyskania umownej zmiany ich statutów wojskowych,** powstrzymując się od sformułowania jakiejkolwiek oceny samej istoty zagadnienia. Przedewszystkiem pragną oni zakomunikować ogólne poglądy rządom najbardziej bezpośrednio zainteresowanym, do których należałoby swobodne wypowiedzenie się w poczuciu pełnej odpowiedzialności za decyzję.

Dalej, zaznaczył minister Laval, uchwalono **jedyne zalecenie,** zmierzające do usunięcia innego rozwiązania, poza umownem rozwiązaniem wysuniętej sprawy. Rozwiązanie to musiałoby być uprzednio przyjęte przez rządy bezpośrednio zainteresowane, na ich własną odpowiedzialność, **przy zastosowaniu procedury swobodnych rokowań,** które uwarunkowane być winny nowemi gwarancjami bezpieczeństwa, jakie rządy te mogłyby znaleźć w paktach regionalnych, takich, jak pakt Europy środkowej.

500 osób cywilnych

padło ofiarą zatrucia gazami bojowemi.

Straszny wypadek w czasie manewrów armji mandżurskiej.

Szanghaj. Podczas manewrów armji mandżurskiej wydarzył się straszliwy wypadek, nie posiadający zaiste precedensu w swej grozie. Oto w ramach manewrów był przewidziany atak gazowy na miasto Mukden.

Podczas ataku gazowego na Mukden zmarło wskutek zatrucia gazami bojowemi o silnej koncentracj **500 osób** z pośród ludności cywilnej.

Podobne manewry odbyły się pod kierownictwem wyższych oficerów japońskich w Gerynie i Charbinie. W tych miejscowościach nie zanotowano jednak wypadków śmiertelnych.

Sowieckie „Boże ukarz Anglję".

Moskwa, 17. 4. (PAT.) „Izwiestia" zamieszczają artykuł o konferencji w Stresie. „Nigdy jeszcze — czytamy w tym artykule — angielska opinja publiczna **nie wykazała tyle sprzeczności w dziedzinie polityki zewnętrznej, co w ostatnim czasie.** Główną ideą, do której dąży się w Anglji jest zyskanie na czasie i niedopuszczenie do stworzenia sytuacji, któraby uczyniła niemożliwemi nowe próby porozumienia się z Niemcami. **Germanofile angielscy nie ośmielają się zaprotestować przeciwko polityce zbliżenia francusko-sowieckiego** i skoordynowali wszystkie swe wysiłki, **by nie dopuścić do zamknięcia drzwi, przez które będzie można wprowadzić Niemcy zpowrotem do Ligi** i osiągnąć porozumienie z nimi. Nikt nie może wystąpić przeciwko tendencji zmierzającej do tego, by Niemcy wzięły udział w organizacji, zapewniającej utrzymanie pokoju.

Ogłoszenie ośmiu nowych ustaw

Warszawa, 17. 4. (tel. wł.) We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono nast. ustawy, uchwalone ostatnio przez Sejm: ustawę o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu, ustawę o pielęgniarstwie, ustawę w sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych, ustawę o majątkach pozostałych po byłych ziemstwach i innych byłych zrzeszeniach publiczno-prawnych, nowelę do ustawy o spłacie zaległości podatkowych, ustawę o klasyfikacji gruntu dla podatku gruntowego, o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne, oraz ustawę ratyfikacyjną układu o przewozie towarów, wysyłanych kolejami żelaznemi za listem przewozowym na zlecenie.

„Polonia" w Porto Allegro".

Porto Allegro, 17. 4. (PAT.) W dniu imienin marsz. Piłsudskiego odbyło się uroczyste nadanie nazwy „Polonia" jednej z ulic miasta w dzielnicy, zamieszkałej gęsto przez Polaków.

Rosyjski alarm o zbrojeniach Niemiec.

Paryż, 17. 4. (PAT.) „Matin" donosi w depeszy z Londynu, że rząd sowiecki opublikował raport wicekomisarza obrony narodowej o zbrojeniach Niemiec.

Według tego raportu liczba 3.700 samolotów będzie podniesiona do 16.000 Stan liczebny armji niemieckiej wynosi 909.000. Do liczby tej należy dodać 900.000 „czarnej gwardji policyjnej".

Liczba okrętów wojennych wynosić będzie 101 z 22.000 ludźmi załogi.

Litwa się zbroi — sąsiedzi w strachu.

Berlin, 17. 4. (PAT.) Z Kowna donoszą, że według informacyj prasy tamtejszej, **rekruci litewscy, którzy mieli być zwolnieni w maju, zostaną w służbie jeszcze przez dwa miesiące.**

List z Rzymu.

Po konferencji w Stresie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Rzym, w kwietniu.

Konferencja w Stresie różniła się od tych, jakie się toczyły już nad Lago Maggiore i od wszelkich innych zjazdów dyplomatycznych, których ilość dosięga 30 — przedewszystkiem formą. Gospodarz, w tym wypadku Mussolini, zastosował po raz pierwszy metody bardzo dobrze znane najlepszej dyplomacji świata, to jest dyplomacji watykańskiej. Jak wiadomo, narady kardynałów t. zw. conclave, odbywają się w warunkach możliwie jak najbezwzględniejszej izolacji. Kardynałów, mających decydować o wyborze Papieża, przez cały czas odgraniczono od świata murem watykańskim. Jedynie wąski pasek dymu ze spalonych kartek, które wrzuca się do urny, oznajmia tłumowi na Piazza San Pietro o poszczególnych fazach narad. Dopiero, kiedy zapadnie ostateczna decyzja podaje się ją uroczyście do wiadomości.

Il Duce odgrodził premjerów i ministrów od zewnętrznego świata murem z róż. Willa Boromeuszów **była niedostępna ani dla dziennikarza ani dla wybitnych nawet polityków.** Około 500 korespondentów wielkiej prasy całego świata krążyło naprózno wokoło tajemniczej wysepki. Rolę obłoczka dymu odgrywały krótkie, niewiele mówiące komunikaty, które tłumaczono najdowolniej.

Może dlatego właśnie wyniki konferencji w Stresie, zapowiadające się zrazu nieszczególnie — są naogół dodatnie. Realna ich wartość polega na możności zorjentowania się w sytuacji, na uchwałach pozytywnych. Określono jasno stosunek poszczególnych mocarstw do całego szeregu problemów pierwszorzędnej wagi. Już to samo rehabilituje, chociażby tylko częściowo, ten początkowy brak energicznych decyzyj, który obserwowaliśmy bezpośrednio po 16 marca 1935, to jest po wypowiedzeniu V części traktatu przez Niemcy.

Konferencja w Stresie wykazała przedewszystkiem pogłębienie i utrwalenie porozumienia włosko-francuskiego. Jest to dalszy proces rozbudowy układów rzymskich ze stycznia br. Jak stwierdza oficjalna prasa włoska, na konferencji nie było nietylko najmniejszych rozdźwięków, ale nawet najmniejszych różnic między zapatrywaniami Francji i Włoch. **Wnioski Lavala popierał Mussolini, wnioski Mussoliniego przyjmował Flandin i Laval.** Dotyczy to zarówno kwestji zabezpieczenia niepodległości Austrji jako też bezpieczeństwa nad Renem. Porozumienie między Paryżem a Rzymem idzie tak daleko, że nie zdziwilibyśmy się, gdyby znalazło swój wyraz w jeszcze większem i dalej idącem zbliżeniu politycznem między obu państwami.

Ważnem również jest **osiągnięcie wspólnego frontu trzech wielkich mocarstw,** to jest pozyskanie współudziału Anglji w ważnych kwestjach dotyczących zarówno najbliższych posunięć dyplomatycznych jak i kwestyj zabezpieczenia wspólnego ustosunkowania się do Niemiec. I tak Anglja solidaryzuje się z zapowiedzianem wystąpieniem Francji w Genewie w sprawie złamania przez Trzecią Rzeszę postanowień Traktatu. Stanowisko trzech mocarstw zachodnich będzie pod tym względem jednolite. Jest to bardzo ważne, gdyż Francja występuje z projektem, ażeby na wypadek dalszego łamania postanowień Traktatu przez Niemcy zastosować metody presji ekonomicznej, pozbawiającej Rzeszę kredytu, pożyczek i materjałów pierwszej potrzeby. Projekt ten podtrzymywał niezwykle energicznie Mussolini.

Współpraca W. Brytanji rozciągnie się, według zapadłych w Stresie uchwał i na Pakt Rzymski, gwarantujący niepodległość Austrji. Prasa włoska przynosi szczegóły, dotyczące stanowiska Mac Donalda w tej sprawie: było ono do tego stopnia zgodne ze stanowiskiem Francji i Włoch, że „aż zadziwiające". Mac Donald miał zapewnić nietylko pomoc ale i gwarancję Anglji. Pod tym względem sukces Mussoliniego jest niezaprzeczony. Dnia 20 maja zbierze się w Rzymie konferencja państw zainteresowanych w planie Paktu Dunajskiego, która poweźmie bliższe postanowienia. W konferencji tej, **oprócz Anglji, Francji i Małej Ententy, ma wziąć udział i Polska.** Chodzi o zawarcie paktu wzajemnej pomocy na wypadek naruszenia niepodległości Austrji; układ ten objąłby przedewszystkiem państwa sąsiadujące z Austrją, to jest Włochy, Czechosłowację i Jugosławję. Najprawdopodobniej pełną gwarancję pomocy zapewniłaby w tym wypadku i Francja.

Projekt paktu lotniczego, którego podstawy określono w układzie londyńskim z 3 lutego 1935 r. uzupełniono dwustronnemi umowami, które przeistoczą się w prawdziwy sojusz powietrzny między Francją i Włochami, Anglją i Francją i wreszcie Anglją i Włochami.

Pesymistyczny nastrój pod jakim zbierała się konferencja, uległ zasadniczej zmianie już na drugi dzień. I to może było przyczyną tego niesłychanego zaskoczenia Konferencji **oświadczeniem Niemiec, które zadeklarowały przystąpienie do Paktu Wschodniego** pojętego jednak jako wielostronny pakt o nieagresji. Wrażenie w kołach politycznych było naprawdę olbrzymie. Jeszcze kilka dni temu czytaliśmy artykuły w prasie niemieckiej, w których niezwykle ostro krytykowano cały projekt Paktu Wschodniego, jako „niedający się do przyjęcia ze względów zasadniczych". Sir Simon przywiózł z Berlina bardzo kategoryczne oświadczenie, że „Trzecia Rzesza pod żadnym warunkiem nie zmieni swego negatywnego stanowiska w sprawie Paktu". I oto z typowo niemiecką łatwością przekreślenia owych zapewnień — przeszli w Berlinie do porządku dziennego nad wszystkiemi notami, a przedewszystkiem nad notą z grudnia 1934 r., w której Niemcy odrzucały cały projekt Paktu Wschodniego. Teraz natomiast doszli do namysłu nad Sprewą, że lepiej się zgodzić częściowo na Pakt Wschodni i to nawet bez względu na to, czy inne, wchodzące w skład Paktu, państwa zawrą między sobą układ o wzajemnej pomocy czy nie.

Co wpłynęło na tak nieoczekiwaną zmianę? Odpowiedź prosta a zarazem bardzo pouczająca: **większa zwartość i większa doza energji okazana na Zachodzie,** szczególnie zaś w Paryżu i Rzymie. Na stanowisko Hitlera wpłynęło o wiele więcej od perswazyj sir Simona zatrzymanie przez Mussoliniego pod bronią 700.000 ludzi, przedłużenie czasu służby wojskowej we Francji i energiczne zarządzenia francuskiego sztabu generalnego. Jeszcze raz przekonuje się Europa o prawdzie, którąśmy dobrze znali w Polsce. Do rozumu i wyobraźni Niemiec nie przemawiają ani akty dyplomatyczne, ani uroczyste zawierania paktów, ani solenne deklaracje o „wzajemnem nienapadaniu". Niemcy cenią tylko siłę i liczą się tylko z wymową energicznych zarządzeń i zdecydowanych postanowień. O tem nie chciano w Europie pamiętać, mimo tysiącznych z naszej strony przestróg. Rezultatem tego był 16 marca i ten okres zdenerwowania i niepokoju, który dzisiaj przeżywa cała Europa.

M. A. Comba.

Bohaterowie pokoju — bohaterowi wojny światowej.



Uczestnicy konferencji w Stresie złożyli wieńce w grobowcu naczelnego wodza wojsk włoskich w czasie wielkiej wojny — generała Cadorny. W drodze do mauzoleum gen. Cadorny fotografowi udało się zrobić zdjęcie, na którem można rozpoznać ministra Simona (1), premjera Flandina (2), włoskich dyplomatów Suvicha (3) i bar. Aloisiego (4) oraz premjera angielskiego Mac Donalda (5).

Fryderyk Kampe. (34

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Drżącą ręką powiesiła słuchawkę. Szalona radość nie przeszkodziła jej pomyśleć, że lakoniczny rozkaz, rzucony zjadliwym tonem przez miss Mabel, nie oznacza nic innego jak poważną obawę o swoje dotychczasowe stanowisko sekretarki.

Obciągnęła sukienkę, poprawiła włosy i maquillage, przypomniała sobie, jak wygląda odpowiedni moment na filmie i zamierzającem sercem przestąpiła próg gabinetu.

Zapytała z niebardzo udaną pewnością siebie:

— Pan prezes mnie wzywał?

— Tak — odpowiedział Manfield i nawet nie raczył spojrzeć na nią. — Proszę siadać, miss...

— Betty, panie prezesie.

— A więc niech pani siada, miss Betty.

Usiadła i zaryzykowała założenie nogi na nogę, akurat tak samo, jak widziała na filmie.

— Umie pani pisać na maszynie?

— Perfekt, panie prezesie.

— A stenografować?

— Perfekt, panie prezesie.

— Dobrze, zobaczymy. Potrzebuję drugiej sekretarki, bo miss Mabel jest przeciążona pracą. Proszę się udać do szefa wydziału personalnego, powiadomię go telefonicznie o przypuszczalnej zmianie. Dziś wieczorem otrzyma pani wezwanie i przyjdzie do mnie do domu, na wyspę. Do widzenia.

Gdy nowopieczona sekretarka prywatna Jozue Manfielda straszliwie zmęczona wróciła do domu późno w nocy, czekali na nią matka i Likanen.

Matka Betty niebardzo się ubiegała o towarzystwo młodego człowieka, ale Likanen był tego wieczora dziwnie roztargniony i nie rozumiał aż nadto wyraźnych aluzyj starszej pani co do późnej pory: miotał się z kąta w kąt jak rozjuszony tygrys i nie zdradzał najmniejszej ochoty do udania się do swego pokoju przed powrotem Betty, z którą musiał porozmawiać i to koniecznie dziś.

Stara pani Tompson zaczęła się niecierpliwość; stawać jej córce na drodze do szczęścia — sekretarz i sam szef! O, Boże, Boże, co za czasy nastały!... Doprawdy dzikie pretensje: jakiś tam urzędnik i olśniewająco piękna Betty, której nie każda gwiazda filmowa dorówna!...

— No i co? — posypały się pytania, gdy córka powróciła nareszcie: — Co tam było? Co ci powiedział?... No, opowiadajże, moje dziecko! Przynajmniej odwiózł cię swoim jachtem?

— Ależ, mamo! Co mamie przychodzi do głowy?! To się nie robi tak prędko!

— No, dobrze, dobrze, moje dziecko najdroższe. Opowiadaj, jak on... był zadowolony z ciebie? Kazał przyjść jutro?

Chętnie odesłałaby do djabła Leecanena z jego utrapieniami. W tak doniosłej chwili chciała się pozbyć natrętnego młodzieńca, lecz Betty, która doskonale zrozumiała intencje matki, powstrzymała ją wzrokiem.

W każdym razie nie ulegało wątpliwości, że w dziewczynie zaszła gruntowna zmiana. Oczywiście, była szczęśliwa, bo — jak określiłaby to matka — jej okręt zmienił kurs życia i leciał na pełnych żaglach w krainę marzeń.

Jednak coś nieuchwytnego stało na przeszkodzie do kompletnej radości: pani Tompson wyczuwała to, lecz w obecności obcego człowieka nie miała odwagi zapytać.

Betty zaczęła opowiadać:

— Jozue Manfield zaangażował mnie. Naturalnie, mamo, co do tego nie miałam żadnych wątpliwości! Kazał mi przyjść jutro, tak! Niech się mamusia nie obawia, szef jest skończony dżentelman!

Później, stojąc z Leecanenem na schodach, zapytała:

— Czy on jest zawsze taki... taki niezwykły?

— Jakto niezwykły? — powtórzył Likanen i usłyszał bicie własnego serca.

— Nie wiem. Może do niego trzeba się przyzwyczaić... Ale niech pan sam powie, czy u niego w domu nie miał pan dziwnego uczucia?... Ja ciągle drżałam.

— Już idzie ku jesieni, miss Betty — odpowiedział młody człowiek z goryczą — pani musi ubierać się cieplej.

Odruchowo położyła mu rękę na ramieniu — Likanen miał wrażenie, że niebiosa się przed nim otworzyły:

— Nie, nie, mister Leecanen, niech pan nie robi złych żartów! Mówię całkiem poważnie — wyobrażałam to sobie inaczej. Ale to było straszne: dziki park, okropny, zapuszczony dom!... Czy on tam sam mieszka?

— Zupełnie sam, miss Betty. Manfield lubi samotność, zresztą nie można go mierzyć miarą zwykłych ludzi.

Dłoń dziewczyny w dalszym ciągu spoczywała na jego ramieniu; czuł przy sobie młode, żyjące ciało i rozkoszował się tą bliskością.

Życie przestało mu się wydawać nieznośnym ciężarem, gdy tak stali we trójkę na szerokich stopniach nowojorskiego pensjonatu — on, wybrańcze sekretarz prezesa Manfielda, ale niestety bez wpływów i ona. Likanen przewidywał, na co się zanosi, bo jeśli mądrze przeprowadzić sprawę, to małoznaczący urzędnik przeistoczy się w prawą rękę wszechpotężnego prezesa koncernu.

A jak pięknym dodatkiem do wszystkiego będzie to urocze stworzonko, które przecież powróciło do niego.

— Pomyślcie tylko, od J. M. do Likanena!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozruchy na Kaszubach
w oświetleniu prasy niemieckiej.

Centralny organ Niemców na Pomorzu, **bydgoska „Deutsche Rundschau“** opisując rozruchy ostatnie **w Wejherowie i Małym Kacku**, zwala winę na **polskie partje opozycyjne, m. in. na Hallerczyków,** chociaż z doniesień prasy sanacyjnej wiadomo, że w zgromadzeniach zwołanych na **znak protestu przeciwko gwałtom popełnianym na Polakach gdańskich i przeciwko zdradzieckiej agitacji niemieckiej uprawianej wśród Kaszubów,** uczestniczyły **wszystkie bez wyjątku** odłamy społeczeństwa polskiego.

Według informacyj „Deutsche Rundschau“ **w 25 składach niemieckich wybito 43 duże szyby.** Najwięcej ucierpiały składy **Englera, Wendlera, Schiemana, Kempera i Taubego. Zdemolowano także niemiecką restaurację Goerika i pobito licznych Niemców.** Akcja — zdaniem prasy niemieckiej — była zorganizowana, ponieważ w czasie zamieszek ulicznych nie tknięto ani jednego żyda ani też nie rzucano kamieni do okien żydowskich.

W Małym Kacku tłum wtargnął do karczmy Kühla. Karczmarza oraz jego syna „zmasakrowano“. Według zapewnień korespondenta „Deutsche Rundschau“ **mało jest nadziei utrzymania młodego Kühla przy życiu.** Znajduje się on w klinice w Sopotach.

Pobito również siodlarza Groena oraz jego syna, których również przewieziono do szpitala. Siodlarz Fritz Groen, **pokłuty nożami, zmarł** wskutek odniesionych ran.

Także i **w powiecie ostrowskim** w południowej części województwa poznańskiego dokonano — według „Deutsche Rundschau“ **napadu na zagrodę jednego z Niemców.** Nieznany sprawca **zabił kolonistę Rudolfa Riecka ze Szklarek,** męża zaufania Zjednoczenia Niemieckiego, ojca pięciorga dzieci.

W dziale anonsów wczorajsza bydgoska „Deutsche Rundschau“ zamieściła **klepsydrę** (żałobne ogłoszenie) poświęcone pamięci Rudolfa Riecka i Fritza Groena, o których zarząd Zjednoczenia Niemieckiego pisze, że **zostali oni zabici, ponieważ byli Niemcami** („sind als Deutsche erschlagen worden“).

Jest to twierdzenie zbyt śmiałe **i niebezpieczne**

Prawda o zajściach w Kacku Małym.

Korespondent wejherowski „Dziennika Bydgoskiego“ informuje nas:

W ub. niedzielę odbyło się w Kacku zebranie Zjednoczenia Niemieckiego w sali Kühla. Na zebranie to przybyli również **członkowie związku młodo-niemieckiego** („Jungdeutsche Partei“). Ponieważ członkowie Zjednoczenia Niemieckiego **w ostry sposób krytykowali działalność „Jungdo“, członkowie związku tego zaprotestowali w sposób czynny.**

W czasie zebrania **doszło do bójki między członkami obu związków,** podczas której **walczący zdemolowali lokal zebrań.**

Krwawe porachunki wśród mniejszości niemieckiej.

Z Ostrowa donoszą, że w miejscowości Szklarki został zamordowany Rudolf Riek. Mordercy zbiegli. Przyczyn napadu dotychczas nie zdołano ustalić, **prawdopodobnie jednak chodzi tu o akt zemsty na tle walk w łonie dwóch ugrupowań politycznych mniejszości niemieckiej.**

„Posener Tageblatt“ wskazuje niedwuznacznie, że zabity Riek był członkiem Deutsche Vereinigung **i padł ofiarą członków Jungdeutsche Partei.**

Pobłogosław, babciu Ligo...



Francja i Rosja oddały swą przyjaźń pod opiekę Ligi Narodów.

Co INNI piszą

Dlaczego weterani a nie powstańcy wielkopolscy?

„Zew Polski Zachodniej“ — tygodnik poświęcony idei kombatanckiej, wychodzący w Poznaniu — zamieścił artykuł dyskusyjny, który poruszył zagadnienie aktualne: **czy jest sens,** by organizację, która winna nosić nazwę **Związku Polaków Wielkopolskich,** nazywać Związkiem **Weteranów Powstań Narodowych,** skoro przecież w związku tym **nie** zjednoczyły się **inne** organizacje niepodległościowe jak Legjonistów, Dowborczyków, Hallerczyków i t. p.

Tamte organizacje istnieją do dziś **odrębnie,** noszą **swoje godło, szczycą się** swoją **odrębną nazwą,** tylko **powstańcy wielkopolscy zlikwidowali swoją nazwę** — głęboko zespoloną wielkim strumieniem krwi, którą wylali dla wyzwolenia Polski — na rzecz nazwy, która **czyn ten zaciera i wymazuje** z tablicy zasłużonych bojowników o niepodległość.

I nam się wydaje, że imię powstańca wielkopolskiego **zaprzepaszczono** na rzecz określenia ogólnikowego „weteran“.

Plan strasznej zemsty zwolnionego podoficera.
Zamierzał miną wysadzić w powietrze kasyno oficerskie.

Równe, w kwietniu.

W swoim czasie donieśliśmy obszernie o udaremnionym strasznym zamachu **b. plutonowego 44 p. p. w Równem Teofila Łapińskiego, który w noc sylwestrową omal nie wysadził w powietrze kasyna oficerskiego wraz z ochoczo bawiącymi się uczestnikami balu garnizonowego.**

Podoficer zawodowy Teofil Łapiński pełnił w swej formacji funkcje elektrotechnika. **Za pijaństwo, niesubordynację i liczne awantury** został przez wojskowy sąd rejonowy skazany na **6 tygodni aresztu** i wyrok ten stał się przyczyną zwolnienia plutonowego ze służby zawodowej w wojsku. Łapiński otrzymał 7-miesięczne wypowiedzenie, przyczem przysługiwało mu prawo do uzyskania 6 mies. płatnego urlopu. Odnośne podanie wniósł jednak w terminie spóźnionym i dlatego mu d-two pułku odmówiło urlopu.

W umyśle Łapińskiego skrystalizowało się przeświadczenie, że przełożeni oficerowie kierują się względem niego osobistą animozją. Powziął wówczas szaleńczy plan strasznej zemsty. Skonstruował z materjału wybuchowego o niezwykłej sile eksplozywnej minę wagi 1 kg. i ukrywszy ją na piersi pod płaszczem udał się w noc sylwestrową do kasyna oficerskiego. W kieszeni miał ponadto nabity rewolwer. Łapiński zamierzał zastrzelić swych domniemanych wrogów, a następnie **pociągnąć za sznurek zapalnika i zginąć wraz z całem towarzystwem balowem pod gruzami budynku.** A trzeba wiedzieć, że owej nocy obecny był na balu garnizonowym **cały korpus oficerski z gen. Knollem na czele,** wiele pań i zaproszonych gości z elity towarzyskiej Równego.

Nad rozbawionem towarzystwem zawisła groza okropnej śmierci.

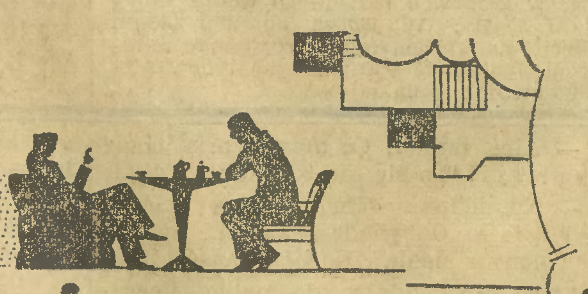
Sytuację **uratował mjr. Kraszkiewicz,** który widząc podoficera wzburzonego wchodzącego do lokalu kasyna, zatrzymał go i ostrym tonem wezwał do opuszczenia gmachu. Wywiązała się krótka utarczka zakończona **rozbrojeniem Łapińskiego** i wyjęciem z pod płaszcza ładunku wybuchowego.

Teofil Łapiński już jako zwykły cywil odpowiadał przed sądem okręgowym w Równem za swój czyn, który tak niefortunnie zakończył jego karjerę wojskową.

Zbadany w toku przewodu sądowego **biegły pirotechnik ustalił, że mina skonstruowana była ze znajomością rzeczy i posiadała siłę wybuchową, zdolną wysadzić w powietrze kolejowy most żelazobetonowy.** W danym wypadku wybuch miny mógł całkowicie **zniszczyć cały budynek, w którym znajduje się kasyno oficerskie, co byłoby połączone ze śmiercią setek osób.**

Sąd okręgowy skazał Łapińskiego za sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego na **15 lat więzienia** i za sfałszowanie legitymacji na 6 miesięcy wymierzając mu łączną karę 15 lat więzienia

Przy małej czarnej



— Wszyściutko w porządeczku, kochany redaktorku!

Takie były powitalne słowa pana Franciszka przy naszej zwykłej filiżance mokki.

— Niby co w porządeczku? — zapytałem.

— Nie uwierzysz redaktor, jak się moja ucieszyła, że zobaczy stuprocentowego antyfeministę

— Wybacz pan! Nic nie pojmuję. Czyżby jaki z Düsseldorfu morderca kobiet do Bydgoszczy...?

— He! He! He! Co też redaktor wygadujesz!? Przecież to pan wyrażasz się ujemnie...

— Panie Franciszku! Wypraszam sobie narzucanie mi dzikiej roli wroga kobiet. To gruba, a nieuzasadniona omyłka z pańskiej strony. Ja uwielbiam kobiecość. A o pańskiej żonie — choć jej nie znam — mam wysokie wyobrażenie. Musi to być istota anielska, skoro pod jednym dachem toleruje takiego birbanta.

— Domyślam się, że redaktor mnie masz na myśli. Hę?

— Trafnie się pan domyślasz.

— Skąd prawo do tego?

— Sam pan, Franciszku, gadałeś, że rzadko kiedy wracasz przed północą. I jeszcze mnie pakujesz w kabałę, robiąc ze mnie kozła ofiarnego, że to niby ja pana przy szachach... Aha! Przypomniało mi się. Powiadasz pan, że pańska małżonka cieszy się, żeś mnie pan zaprosił na święconkę? Nic z tego!...

— Jakże to? A nasz barszczyk?!

— Barszczyk. I szampanem mnie pan nie znęcisz.

— Ależ redaktorze! Jak Boga kocham — jesteś pierwszoklaśnie zapisany u mojej starej.

— Nie wyobrażam sobie. Szachista?! Antyfeminista?! Bo tak-eś mnie pan obryzgał przed swoją magnifiką.

— Właśnie to jej imponuje. Zrozumiej redaktor logikę babską!

— Kobiecą!

— Niech będzie: kobiecą! Ona jest przekonana, że w pańskiem towarzystwie... No — już pan chyba wiesz?...

— Wiem. Mam być aniołem stróżem pańskiej wierności małżeńskiej? O niecny lowelasie! Dobrze. Pójdę na ten proszony barszczyk. Ale biada ci, panie Franciszku!... Byłeś u spowiedzi wielkanocnej?

— We czwartek idę.

— To ja ze swojej strony wyspowiadam się z pańskich grzeszków przed pańską żoną...

— Cooo?

— Nic. Powiem tylko, że w „Carltonie“ łypiesz pan pożądliwie okiem do bufetowej, że u Kucharskiej są szachy, ale są także trzy kelnerki ef! ef!..., że w „Atlanticu“ godzinami rozmawiasz z Tucholskim wargami, a ślepiami wodzisz za fertyczną figurką tej — jakże jej tam?

— Andzi? Ależ to niewinny flircik.

— Wszystko jedno, rozpustny, stary grzybie!

— Ho! Ho! Odrazu: stary grzybie! Co innego mówią mi oczka choćby i owej fertycznej Andzi.

— Tum cię szukał!!! Zatem nie wypierasz się, naiwny zaślepieńcze? Lecz wiedz pan o tem, Franciszku, że dziewczęce oczka mają świderek nie do urody pana Franciszka, jeno do kieszeni. Teraz rozumiem wieczny brak gotówki u pana. Oho! Drugi raz nie nabierzesz mnie na zapłacenie za pana kawki.

— Ależ, redaktorze! Uwierzaj mi pan, że postępuję szlachetnie. Ilekroć redaktor dasz za mnie 30 gr za pół czarnej, tyle razy ja te zaoszczędzone 30 grosików cyk! do puszki. No i uskładało się na szynkę... Co za zapobiegliwość! Hę! Cieszysz się pan na wielkanocny barszczyk pani Franciszkowej?

— Nie tyle na barszczyk, co na poufne kolokwium z panią Franciszkową...

— To znaczy,...

— To znaczy, panie Franciszku, że nie myślę trzymać w tajemnicy pańskich ekscesów natury, no powiedzmy, niewyraźnej.

— Redaktor śmiałbyś mojej żonie takim donosem zrobić przykrość?

— Śmiałbym...

— Tyranie! Chorej kobiecie?!

— Chorej? A mówiłeś, że wszystko w porządeczku!

— Bom zapomniał. Podobno angina. A może i tyfus. Czy tyfus zaraźliwy?

— Jeszcze jak!!!

— To u mojej żony będzie z pewnością tyfus — ten brzuszkowy.

— Brzuszny chyba! To nic. Ja i tak przyjdę.

— Ejże, redaktorze! Nie boisz się? Ponoć tyfus w 99 wypadkach na 100 kończy się śmiertelnie...

— To nic, drogi Franciszku! To mnie wcale nie odstrasza. Od obawy przed tyfusem silniejsza u mnie chęć porozmawiania z pańską czcigodną małżonką...

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 8.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Tam, gdzie walczą z gruźlicą.

W Wojewódzkiem Sanatorjum dla piersiowo-chorych w Smukale.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego“).

Do rzędu najstraszniejszych plag, które gnębią Polskę, należy gruźlica. Ta straszna choroba dziesiątkuje ludność, a rozwojowi jej sprzyjają: kryzys ekonomiczny, bezrobocie, nędza i głód mieszkaniowy. Procent chorych na gruźlicę jest większy niż w jakimkolwiek innym kraju. To też **do walki z gruźlicą powinno stanąć całe społeczeństwo i wytężyć wszystkie siły, aby zahamować morderczy pochód straszliwej choroby.** Należy popierać organizacje społeczne i zakłady, które podejmują walkę z gruźlicą, tak na polu uświadamiania wszelkich warstw o znaczeniu i grozie gruźlicy, jak i na polu pomocy lekarskiej dla niezamożnych. Akcja ta toczy się w społeczeństwie drogą odczytów, pokazów, broszur, ulotek, urządzenia „Dni przeciwgruźliczych“ oraz przez zakładanie poradni przeciwgruźliczych i sanatorjów.



Główny gmach sanatorjum w Smukale.

Wśród rozległych lasów sosnowych, opierających się o puszczę tucholską, położone jest **w Smukale, odległej o 8 klm. od Bydgoszczy, sanatorjum dla piersiowo-chorych,** własność Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego. Sanatorjum to istnieje od roku 1904.

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie ma sanatorjum w walce z gruźlicą, jako chorobą najbardziej rozpowszechnioną i zaraźliwą, wyrządzającą największe szkody społeczeństwu, udałem się do Smukały, by zwiedzić tamtejsze sanatorjum i **zaczerpnąć na miejscu źródłowych informacyj, któremi dzielę się z czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“.**

W parku sosnowym na gruncie piaszczystym przepuszczalnym, murowane, obszerne zabudowania zakładu tworzą **osadę, uderzającą od pierwszego wejrzenia panującym w niej ładem i porządkiem.**

Jestem w kancelarji, mieszczącej się na parterze wielkiego gmachu. Dzięki uprzejmości dyrektora sanatorjum **p. dr. Stanisława Meysnera, który od 10 lat sprawuje sprężyste rządy nad zakładem,** mogę swobodnie zwiedzić zabudowania i urządzenia zakładowe.

Oglądam najpierw kilka sal dla chorych, uderzających swoją czystością i porządkiem. Łóżka ustawione rzędami, każde przykryte białym pokrowcem. **Szeroko otwarte okna wpuszczają fale świeżego powietrza, przepojonego oddechem pobliskiego lasu.** Jest godzina 9-ta rano. Łóżka są opustoszałe, gdyż pacjenci znajdują się już na leżakach. Zwiedzam gabinet lekarski, gabinet Roentgena, gabinet światło-leczniczy (lampy kwarcowe i sollux), laboratorjum, aptekę, kapliczkę, świetlicę, jadalnię i werandy, które są kryte i tak wygodne (elektryczne światło), że **pozwalają chorym na przebywanie przez cały dzień na powietrzu.**

Dzień życia w sanatorjum.

Życie sanatoryjne ściśle uregulowane jest regulaminem domowym, którego wszyscy chorzy sumiennie przestrzegają, **punktualność bowiem i rygor dnia codziennego są ważnemi czynnikami leczniczemi.** Sanatorjum jest szkołą, w której chory poznaje swoją chorobę i otrzymuje wskazówki, jak się dalej leczyć, czego unikać, żeby nie zachorować ponownie, jak ochronić rodzinę przed zakażeniem i t. d.

— O godz. 7 — opowiada mi jeden z pacjentów — odzywa się dzwonek. Hasło do wstawania. Na to hasło wszyscy wstawają. **Oblicza się 9—10 godzin snu i do 10 godzin przebywania na świeżem powietrzu, bądź to na leżaku lub na spacerze.** Przymusowe nygusowanie na leżaku oraz trenowanie i hartowanie organizmu w godzinach wolnych od leżakowania — to podstawa lecznictwa gruźlicy płuc. Chodzi przecież o to, aby **schorzały organizm zażywał jak największego spokoju w jak najlepszych warunkach klimatycznych.** Niemniej zajęcia nie brak. Naprzykład czwartek przewiduje dla pacjentów następujące „urozmaicenia“: **waga, zastrzyk wapna, kąpiel, odma.** Poza tem należy codzień rano ładnie zasłać łóżko, na czas zjawiać się na posiłkach i trzy razy dziennie mierzyć temperaturę.

— W niedzielę — ciągnie mój informator — **zbieramy się w kapliczce, by wysłuchać mszy św.** Po nabożeństwie wracamy do jadalni, gdzie dostajemy śniadanie. Po posiłku leżakowanie. Następnie przychodzi wizyta lekarska.

— O godz. 12.30 zbieramy się na obiad. **W czasie przerwy obiadowej korzystamy z świetlicy, w której znajdują się: bibljoteka, gazety, gry towarzyskie, radjo, fortepian** i t. p. O godz. 14 znowu idziemy na leżaki. O godz. 15.30 podwieczorek, po którym leżakujemy albo idziemy na spacer do lasu. O godz. 18.30 jadamy kolację i do godziny 21 korzystamy z świetlicy. Punktualnie **o 21 musimy iść spać.**

Pobyt w sanatorjum pacjenci sobie chwalą; jedzenie jest obfite i smaczne, opieka bardzo staranna. Wyniki lecznicze są doskonałe, gdyż bardzo dużo ciężko chorych odzyskało zdrowie i zdolność do pracy zarobkowej.

Jak się leczy?

Przy pożegnaniu poprosiłem dyrektora sanatorjum o udzielenie informacyj dotyczących sanatoryjnego leczenia gruźlicy płuc.

— Bardzo chętnie — powiedział p. dr. Meysner — tem bardziej, by społeczeństwo nabrało o celu i zadaniu zakładu należytego wyobrażenia. **Do Smukały powinni przyjeżdżać przedewszystkiem ci chorzy, u których stwierdzono czynną gruźlicę płuc, chorzy z rozwiniętą gruźlicą płuc i skłonni do krwotoków. Dalej chorzy z powikłaniem krtaniowem, którzy w górskim klimacie przebywać nie mogą.**

Ze względu na to, że sanatorjum posiada specjalny pawilon dla uzdrowieńców, w którym przebywają niezakaźnie chorzy, **nadaje się Smukała także dla osób wątłych i podejrzanych o gruźlicę płuc i gruczołów, jako też dla uzdrowieńców po przebytych chorobach zakaźnych, usposabiających do gruźlicy płuc.** Nie nadają się do leczenia w Smukale chorzy z daleko posuniętemi suchotami płuc, z rozległemi powikłaniami krtani, jelit — słowem nieuleczalnie chorzy.

Gruźlica płuc w porę oddana do sanatoryjnego leczenia, jest uleczalna. Tylko w sanatorjum pozna chory swoją chorobę, nauczy się zasad kuracji klimatyczno-dietetycznej i higjeny. Leczenie sanatoryjne jest konieczne, jeżeli chodzi o założenie odmy sztucznej lub ustalenie innego zabiegu chirurgicznego. Tak samo specjalne kuracje, jak leczenie złotem i leczenie krtani dadzą się tylko przeprowadzić w sanatorjum.

W Smukale leczy się rokrocznie około 900 pacjentów.

— **Walkę z gruźlicą** — kończy p. dr. Meysner — **prowadzić musi całe społeczeństwo.** Cały kraj musimy pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością szpitali i sanatorjów, aby wszędzie każdy miał zapewnioną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską. „Dni przeciwgruźlicze“ urządzane co roku w całym kraju, uprzytomnić mają niebezpieczeństwo i dać środki na walkę. Warstwy zamożne nie powinni poskąpić grosza na ten cel, bo **od tego, jak w Polsce potoczy się walka z gruźlicą, zależeć będzie w wysokim stopniu mocarstwowe stanowisko i dobrobyt naszego państwa.**

Dyonizy Wesołek.



Weranda z leżakami.

Dr. G. R. (Warszawa).

Precz... palce z ust.

Obrzydliwy i jakże szkodliwy zwyczaj **zwilżać palce przy byle okazji w ustach,** bynajmniej nie zanika, lecz wydaje się nawet szerzyć coraz bardziej i to nietylko wśród dziatwy lecz i u dorosłych. Ileż to razy bywam świadkiem takiej manipulacji np. w wędliniarni, gdzie nadobna ekspedjentka zanim owinie szynkę w papier uważa snać za niezbędne włożyć przedtem paluszki do buzi, najmniej się o to troszcząc, że **razem ze śliną przenosi na papier ze swych ust przeróżne zarazki,** które potem Bogu ducha winnego zjadacza szynki zdolne będą przyprawić o niebyle jakie, bo **nawet śmiertelne zawikłania.** Pamiętajmy bowiem, że **ślina ludzka zawiera miljardy pasożytów,** które jeśli nawet w organiźmie ich właściciela czyli nosiciela nie wywierają szczególnych objawów chorobowych, to tem niemniej przeniesione na inną osobę powodują najcięższe schorzenia jak np. **błonicę czyli dyfteryt, gruźlicę czyli suchoty płucne i t. p.** Na jednym skrawku pozornie czystego, a w gruncie rzeczy niebezpiecznie zanieczyszczonego papieru, może się zmieścić ilość zarazków chorobotwórczych wystarczająca na zarażenie nawet kilku tysięcy ludzi. Powinniśmy dawać jak najwięcej baczenia na to, ażeby tak nieopatrznem oblizywaniu każdego przedmiotu nie narażać zdrowia naszych najbliższych, **a w sklepach nie stosujących się do naszych przestróg nie robić więcej zakupów.** Sprawy te wymagają jak najszerszego omawiania przy każdej sposobności tem więcej, że nawet ludzie, że się tak wyrażę, z higjeną oklepani jak np. **pomocnicy aptekarscy lub drogiści nierzadko zanim nasypią do tutki sody lub kwasu bornego uważają przedtem za konieczne nadmuchać w nią** tak, jak gdyby nie było innych sposobów na odpowiednie rozwarcie torebki. A przecież **takie wdmuchiwanie w istocie swej niczem się od oblizywania nie różni.**

—::—

Odpowiedzi redakcji

P. G. Raczyński (Toruń). O ile Szan. Pan przekroczył wiek 45 lat, możnaby się domyślać, iż cierpi pan na sklerozę. Ale żadnej rady bez zbadania dokładnego i ustalenia istotnego rozpoznania udzielić nie możemy. Musi pan udać się do lekarza chorób wewnętrznych albo nerwowych.

Dr. S. S.

—::—

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Higjena wsi polskiej.

Zdrowie człowieka jest najważniejszym skarbem jego na ziemi, jest najpewniejszem źródłem jego dobrobytu i szczęścia — jest bogactwem całego narodu.

Jeżeli ten pewnik weźmiemy pod uwagę, to z ubolewaniem stwierdzić musimy, że **ludność wiejska pod względem zdrowotnym stoi bardzo nisko.** Higjeniczne warunki mieszkaniowe — to najważniejsze braki w dziedzinie krzewienia zdrowia na wsi polskiej.

Chłop nasz bowiem najczęściej mieszka ciasno, brudno, nie będąc nawet zaopatrzony w najniezbędniejsze przedmioty. Izba jego jest duszna i wilgotna, zanieczyszczona wydalinami przed progiem i za progiem. Jak nam daleko do higjenicznych mieszkań włościańskich, spotykanych na zachodzie, pełnych światła i powietrza!

W obecnej dobie, dobie kryzysu, trudno nam myśleć o wzorach zachodnich — jednakże, gdy chłop buduje lub przebudowuje powinien pamiętać o tem, aby **mieszkanie było kilkuizbowe.** I z takiego mieszkania trzeba umieć korzystać i tego właśnie powinniśmy chłopa nauczyć. Wykorzeńmy jego **fałszywy pogląd na oszczędność, która każe mu gnieździć całą rodzinę, nieraz nawet dość liczną, w jednej, zadymionej i stęchłej izbie** „gwoli oszczędzenia światła i opału, zapominając o tem, że zaprzepaszcza najprymitywniejsze zasady higjeny.

Nic dziwnego, że ludzie, którzy otrzymali życie i wychowywali się w takich izbach, oddychając zepsutem powietrzem, gdy znajdą się w mieście, aby narówni z młodymi mieszczuchami pracować w fabrykach, czy hutach, nie mogą w przeważnej większości wypadków dotrzymać kroku tym ostatnim pod względem zdrowia i siły fizycznej. Skądże może być zdrowy organizm, jeżeli przed oknami budynku mieszkalnego stoi woniejąca obora, a studnie, zaopatrujące ludność tę we wodę, **otoczone są zewsząd nieczystościami podwórza. Na studnie,** skąd chłop czerpie wodę, **w pierwszym rzędzie powinniśmy zwrócić uwagę** — ona bowiem jest głównym powodem różnych chorób nagminnych jak **tyfus (dur brzuszny) i inne zaburzenia żołądkowo-jelitowe u dzieci,** będące plagą naszej wsi. **Odsuńmy obory od mieszkań, usuńmy nieczystości z podwórza, pobudujmy odpowiednie ustępy,** starajmy się o **czystość studni,** a liczba chorób zmniejszy się.

Pod względem czystości osobistej chłopi nasi również dużo pozostawiają do życzenia. Brak tu bowiem urządzeń technicznych (łaźni), które ułatwiałyby im utrzymanie ciała w czystości, nie wymagając zbyt wiele wysiłku. W parze z czystością idzie **higjena odzieży.** Nasza ludność **nosi tej odzieży za dużo,** a co najważniejsze, **zmienia bieliznę zbyt rzadko.** Nosi ją do zdarcia, **nie czyści jej, nie pierze, nie wietrzy,** skutkiem czego **cuchnie ona brudem i potem, jest siedliskiem różnego rodzaju robactwa.** W niej też gnieździ się **wesz,** zwana stąd **wszą odzieżową,** będąca głównym przenośnikiem **duru plamistego.**

W podniesieniu wsi naszej pod względem zdrowotnym **główną uwagę zwrócić należy na kobietę,** ona to jest wychowawczynią młodego pokolenia, porządkuje dom, jest z natury higjenistką całej rodziny. Higjenę można na wsi wprowadzić przy każdej rozmowie z chłopem, przy propagandzie wszelkiego rodzaju, przy omawianiu różnych działów gospodarki domowej. Mówiąc naprzykład o produkowaniu mleka, można wspomnieć, co to są bakterje, jaką drogą odbywają się tu zakażenia, dalej, że **ten kto doi krowy i ma do czynienia z mlekiem przestrzegać winien zasad czystości i higjeny,** wkońcu że **naczynia, do których się zbiera mleko, należy starannie myć i t. d.**

Dziś każdy przy zetknięciu się z wsią, przy wejściu do domu chłopa, powinien udzielać wskazówek higjenicznych.

Nie trudno zrozumieć, że **krzewienie higjeny na wsi naszej to wielkie i trudne zadanie:** wielkie, bo dotyczy pośrednio całego kraju, gdyż wieś jest w stałej komunikacji z miastem, dostarcza produktów, jest miejscem wypoczynku dla mieszczan; trudne, bo natrafia na przeszkody — **biedę i ciemnotę, nałogi i przesądy, trudne do wykorzenienia,** te hamulce w rozwoju kultury duchowej i cielesnej.

P. Bł.

Figurki szachowe maharadży.

Dziwne ubezpieczenia w angielskich towarzystwach ubezpieczeniowych. Plecy słynnej aktorki filmowej Lili Dagower i nos fabrykanta perfum.

(ak) W dziedzinie ubezpieczeń, szczególnie w angielskich i amerykańskich towarzystwach ubezpieczeniowych spotykamy takie dziwactwa, że naprawdę warto im raz poświęcić cały artykuł. Powszechnie znane są fakty ubezpieczenia na wysokie sumy palców artystów, słynnych skrzypków lub pianistów światowej sławy w poważnych towarzystwach ubezpieczeniowych, przyczem premje płacone przez ubezpieczonego w takich niezwykłych wypadkach są oczywiście bardzo wysokie.

Niedawno prasę angielską obiegła wiadomość o ubezpieczeniu najcenniejszej w świecie gry szachowej maharadży z Gwalioru w angielskiem towarzystwie Lloyds na sumę 14.000 funtów szterlinga czyli około 400.000 złotych. Figurki tego pasjonującego się gracza wykonane są z szczerego złota i bogato obsadzane szmaragdami, diamentami i innemi błyszczącemi klejnotami. Aczkolwiek nadzwyczajny ten wypadek w rejestrze wspomnianego towarzystwa ubezpieczeniowego stanowi unikat, jednakowoż nie zalicza go się do najbardziej dziwacznych ubezpieczeń. Często wielkie angielskie i amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe wobec takich wniosków są bezsilne, gdyż trudno lub niejednokrotnie wogóle nie jest możliwem znaleźć podstawy do obliczania ryzyka. I tak np. wniosek pewnego właściciela terenów ropy naftowej w Oklahoma z tych względów właśnie trzeba było odrzucić, właściciel terenów naftowych pragnął bowiem zabezpieczyć się przed wyschnięciem źródła i połączoną z tem stratą włożonego w pola naftowe kapitału.

Nie pragnie więcej córki.

Jak bardzo jednak zamorskie towarzystwa ubezpieczeniowe starają się przejąć na siebie kłopot jednostek przed grożącemi im stratami materjalnemi, wynika z listy niezwykle dziwnych układów. I tak ubezpieczył się pewien urzędnik miejski, któremu bociam przyniósł cztery córki w okresie, gdy żona jego znowu znalazła się w błogosławionym stanie na tysiąc dolarów, na wypadek gdyby i piąte dziecko mające przyjść na świat, nie było chłopcem. Pewien mixer zapachów w fabryce perfumów, niezwykle ceniony dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom odróżnienia a nawet stwierdzenia składników najprzeróżniejszych zapachów, ubezpieczył swój „subtelny nos" na 50.000 dolarów.

Pewien ostrożny małżonek zawarł układ w godzinę przed przystąpieniem do ołtarza celem zawarcia ślubu, ubezpieczając się na 20.000 dolarów na wypadek rozwodu. A jeszcze bardziej ostrożny mężczyzna zaręczając się z grubym workiem pieniędzy, na którym siedziała miła blondyneczka, pragnąc za wszelką cenę spełnić swe marzenia o lepszej przyszłości z ową blondynką i w tym wypadku, gdyby ewentualnie w ostatniej chwili cofnięto daną mu obietnicę małżeństwa. Według przyjętej normy w pewnym uniwersytecie amerykańskim jakiś docent uniwersytetu uzyskać miał w ciągu najbliższych sześciu miesięcy profesurę. Wobec tego jednak, iż zazwyczaj inaczej los kieruje życiem, aniżeli człowiek przypuszcza, docent kazał sobie wystawić polisę na 5.000 dolarów na wypadek gdyby w ciągu określonego terminu nie otrzymał awansu i tytułu profesora.

Najdziwniejszy wypadek.

Barbarzyństwem wydaje się, jeżeli się słyszy o takim układzie z towarzystwem ubezpieczeniowem, według którego płatną będzie wysoka suma pieniężna, skoro pewien określony statek nie utonie. Sprawa ta wymaga następującego wyjaśnienia. Mianowicie statek miał na pełnem morzu zatonąć. Wszystko to aranżowano w celu dokonania zdjęć filmowych, przyczem istniało niebezpieczeństwo utraty wysokich tantjem, skoroby ten eksperyment się nie udał. Innym razem ubezpieczono koszta całego filmu amerykańskiego, którego ośrodkiem była scena w której Jackie Cooganowi miały być ścięte włosy. Gdyby scena ta się nie udała, niemożliwem byłoby powtórzenie tej sceny w tych samych naturalnych okolicznościach, przez co oczywiście powodzenie filmu byłoby wątpliwe.

Wszystkim kinomanom znane są piękne plecy utalentowanej aktorki niemieckiej Lil Dagower. Plecy aktorki uważane poprostu za dzieło sztuki natury, interesują też operatorów filmowych i publiczność. Liczne komplementy jej wielbicieli odnośnie pięknej linji plec skłoniły Lil Dagower do ubezpieczenia tej cennej części jej ciała na sumę 400.000 dolarów. Takie to curiosa i inne dziwy spotykamy w dziedzinie ubezpieczeń w angielskich i amerykańskich towarzystwach ubezpieczeniowych. Czyż nie można się uśmiać?

Rekord światowy lotu modeli samolotów.



Niezawodnym sposobem rozbudzenia zainteresowania lotnictwem wśród młodzieży jest modelarstwo lotnicze. Doceniają też jego znaczenie wszystkie niemal państwa. Na lotnisku szybowcowem w Trebbin pod Berlinem odbyły się ostatnio zawody w lotach dla modeli samolotów bez zapędu motorowego. Jeden z modeli osiągnął wynik rekordowy: w ciągu 20 minut wzbił się na wysokość 800 metrów i potem zginął, odleciawszy w niewiadomym kierunku.

Jajka wielkanocne na szosie

W tych dniach jechał samochód ciężarowy fabryki cukierków „Lukullus" szosą bydgoską do Inowrocławia. Gdy samochód znajdował się niedaleko Jaksic pod Inowrocławiem, z niewiadomych przyczyn uderzył całym rozmachem w przydrożne drzewo. Znajdujący się w samochodzie towar, **a szczególnie jajka wielkanocne**, wysypały się na szosie oraz w wozie. Na szczęście kierowca oraz drugi pasażer wyszli z katastrofy bez szwaknku.

Niebawem na miejscu katastrofy zbiegła się gromada dzieci z okolicznych wsi i z uśmiechem na ustach radośnie zbierała różne smakołyki, któremi tak niespodzianie zostali obdarzeni. Poszkodowana firma oblicza straty na kilkaset złotych.

Śmierć dziecka w magli.

Tragiczny wypadek dziewczynki w Gnieźnie.

W magli p. Pełczyńskiej w Gnieźnie przy ul. Grzybowo wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 7-letniej Czesławy Kędzierskiej, zamieszkałej przy ul. Grzybowo 25.

Wybrała się ona wraz z matką i ciotką do magli, gdzie — jak to zwyczaj u dzieci — kręciła się dokoła magla. W pewnej chwili dziewczynka znalazła się między maglem a ścianą. Zajęte przy maglowaniu bielizny kobiety nie zauważyły grożącego jej niebezpieczeństwa i puściła magiel w ruch. W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka, **przyciśniętego ciężarem magla do ściany.**

W maglowni zapanował popłoch, który zamienił się w przerażenie, gdy stwierdzono rozmiary nieszczęścia. Wijącą się z bólu dziewczynkę przeniesiono natychmiast do pobliskiego szpitala miejskiego, gdzie po 5 minutach zmarła wskutek **zgniecenia klatki piersiowej.**

Rozpacz rodziców jest niezmierna.

Kwasem solnym w twarz napastników

Bracia pragnęli pomścić siostrę.

Niejaka Eleonora Lenczukowa, mężatka, zamieszkała w Inowrocławiu przy ul. Średniej 5/6, dokonywała spędzenia płodu u kilku kobiet, między innemi u niejakiej J. z Inowrocławia, która w dniu 10 bm. odstawiona została do szpitala powiatowego, ponieważ stan jej zdrowia był groźny. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Lenczukowej ujawniono przedmioty, któremi posługiwała się przy spędzaniu płodu. Sprawczyni została ujęta i odstawiona do dyspozycji sądu grodzkiego w Inowrocławiu.

W związku z powyższą sprawą bracia aresztowanej Lenczukowej: Franciszek i Józef Góreccy w mniemaniu, że siostrę zadenuncjowała niejaka Marjanna Kowalska, zam. przy ulicy Średniej 5/6 (w t. zw. „Młynie"), udali się do Kowalskiej, aby pomścić siostrę. Przy tej sposobności doszło do awantury, w trakcie której Kowalska w obronie własnej chwyciła za butelkę z zawartością kwasu solnego i wylała kwas solny w twarz braciom Góreckim. Dotkliwie poparzonych Franciszka i Józefa G. odwieziono do szpitala.

Napad członków organizacji młodo-niemieckiej na kolportera „Dziennika Bydgoskiego".

Z Wejherowa donosi nasz korespondent:

Dokonano tu brutalnej napaści na kolportera „Dziennika Bydgoskiego" Brunona Tuszera. Wymieniony, jadąc rowerem ulicą Pierackiego, rozwoził już ostatni numer naszego pisma pewnemu abonentowi. Gdy zbliżał się do restauracji p. Baranowskiego, przypadło do niego dwóch członków organizacji młodo-niemieckiej („Jungdeutsche Partei") niejacy Schütz i Wien i zrzuciwszy go z roweru w bestjalski sposób znęcali się nad bezbronnym, kopiąc go w brzuch i pastwiąc się nad swą ofiarą tak, że napadnięty wskutek kopnięć stracił przytomność. Na miejscu napadu zebrał się wkrótce ogromny tłum, który wzburzony zajściem, puścił się w pogoń za uciekającymi sprawcami napadu, lecz ci zniknęli w ciemnościach. Ofiarę w stanie nieprzytomnym przeniesiono do lokalu i po udzieleniu pomocy przeniesiono do domu. Jak zdołaliśmy stwierdzić z zeznań ofiary napadu, zachodzi tu wypadek zemsty natury politycznej, ponieważ pismo nasze podało na łamach swych wiadomość dot. ruchu młodo-niemieckiego jak również zamieściło teksty różnych deklaracyj organizacyj niemieckich. Sprawę napadu oddano władzom prokuratorskim.

Rozwydrzenie bojówek niemieckich w Polsce osiągnęło swój punkt kulminacyjny i interwencja odpowiednich władz jest konieczna.

Zastrzelił ukochaną i popełnił samobójstwo.

Krwawa tragedja wydarzyła się w domu przy ul. Śląskiej w Warszawie. Mieszkał tam od kilku lat, jako sublokator sióstr Sawickich, pracownik firmy „Brun", Jan Rzępołów. Rzępołów kochał się w młodszej ze sióstr, 20-letniej kelnerce, Zofji Sawickiej i pragnął ją poślubić. Dziewczyna nie chciała jednak o tem słyszeć, jakkolwiek przez kilka miesięcy prowadziła ze Rzępołowem flirt. Rzępołów udał się do mieszkania z poświęconą palmą i jeszcze raz ponowił swą prośbę:

„Po raz ostatni proszę cię — rzuć to życie i zostań moją żoną", powiedział do niej. — „Znowu nudzisz mnie" — odpowiedziała dziewczyna z drwiącym uśmieszkiem. Wówczas Rzępołów wydobył rewolwer i **strzelił dwukrotnie do dziewczyny, kładąc ją trupem na miejscu.** Następnie zabójca **strzelił sobie w skroń.** Przewieziony do szpitala zmarł w poczekalni.

Drewniane szkoły na wsiach.

Min. oświaty Jędrzejewicz wydał okólnik, w którym zaznacza, że **potrzebie chwili obecnej po wsiach najlepiej odpowiada budownictwo drewniane.** Przemawia za tem zwłaszcza na wsi taniość budulca i łatwość jego sprowadzenia. Łatwo również o rzemieślnika, który potrafi budowę przeprowadzić.

Zupełnie błędne jest mniemanie o estetycznej niższości architektury budynków drewnianych. Odporność na **niebezpieczeństwo zagrzybienia zależna jest tylko od jakości budulca i od staranności w utrzymywaniu budynków.** Niebezpieczeństwo ognia można zredukować przez impregnowanie drzewa środkami ogniotrwałemi. Budownictwo drewniane rozwija się bardzo intensywnie obok murowanego, betonowego i stalowego nietylko w Europie północnej ale i w Ameryce.

P. minister oświaty nawołuje powołane czynniki do jak najszerszego propagowania budownictwa drewnianego.

Dramat małżeński.

Usiłowanie zabójstwa i samobójstwa.

Majątek Osowo pod Szamotułami był terenem niezwykłego dramatu małżeńskiego. Żona dzierżawcy majątku Przeciwnicy, Marja Tomaszewska, uciekła z domu męża i schroniła się u swej siostry w Osowie. Tomaszewski, dowiedziawszy się o miejscu pobytu żony, przyjechał tam niespodziewanie i wtargnął przemocą do pokoju, gdzie siedziała jego żona z siostrą i dobywszy rewolweru zaczął naoślep strzelać do żony i jej członków rodziny, którzy przybiegli na ratunek. Strzały, na szczęście, nie były celne i jedna tylko kula trafiła Tomaszewską, raniąc ją lekko.

Szaleńca obezwładniono i odstawiono do najbliższego posterunku policji, gdzie stwierdzono, że jest on dziwnie podniecony, jak po zażyciu jakiegoś narkotyku. Stan Tomaszewskiego z każdą chwilą pogarszał się, przewieziono go więc natychmiast do szpitala.

Lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie weronalem, wskutek czego życie chorego jest zagrożone.

Dramat małżeński Tomaszewskich wywarł na mieszkańcach Osowa wstrząsające wrażenie. Należy zaznaczyć, że Tomaszewska odchodząc od męża, zostawiła drobne dzieci.

Samobójstwo emeryta.

W lasku kapitulnym w Zimnej Wódce obok Lwowa znaleziono zwłoki majora rezerwy 53-letniego Władysława Dąbrowskiego, który popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny oraz przez przecięcie sobie żyletką żył u rąk i nóg.

Odezwa amerykańskiego komitetu pomocy dla Meksyku

W stanie Texas utworzył się specjalny komitet niesienia pomocy nieszczęśliwym prześladowanym katolikom w Meksyku p. n. „Mexican Priests and Sisters Aid Society". Komitet ten wydał obecnie odezwę do wszystkich katolików, podpisaną przez wygnanego z Meksyku delegata apostolskiego Ruiz'a.

„Sytuacja, jaka się dziś wytworzyła w Meksyku — pisze arcybiskup — jest potworna i dłużej trwać nie może. **Tysiące sióstr, przebranych w ubrania chłopskie, kryją się po wsiach, tysiące kapłanów szuka schronienia w puszczach i górach meksykańskich,** żyjąc w ciągłej obawie, że ich odnajdą. Rewolucjoniści urządzają regularne polowania na tych nieszczęśliwych męczenników za wiarę. **Są oni tropieni jak dzikie zwierzęta i rozstrzeliwani bez sądów albo też mordowani w okrutny sposób.** Wielka liczba sióstr i księży katolickich została odstawiona do granicy Stanów Zjednoczonych. Wygnańcy ci oczekują od nas pociechy i wsparcia i wszelkiej pomocy dla siebie, dla swych braci w Meksyku i dla wszystkich katolików meksykańskich".

Delegat apostolski kończy odezwę apelem do całego świata chrześcijańskiego, by wejrzał w **straszliwą walkę Kościoła z komunizmem w Meksyku.**

GDYNIA.

Gdynia włączona do komunikacji lotniczej. Otwarcie lotniska w Rumji. Zakończone zostały przygotowania do uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy wszystkiemi lotniskami polskiemi a portem gdyńskim. Lotnisko w Rumji udostępnione zostanie dla komunikacji pasażerskiej z dniem 1 maja. Samoloty polskich linij lotniczych, kursujące z Gdańska, docierać będą do Gdyni w miarę frekwencji pasażerów. Pora odejścia większych statków pasażerskich z portu gdyńskiego ma być w przyszłości dostosowana do komunikacji lotniczej, tak by umożliwić przesiadanie z samolotów na statki.

Konsul duński. Król Danji nadał p. Lucjanowi Byczkowskiemu, dotychczasowemu wicekonsulowi honorowemu Danji w Gdyni, tytuł „ad personam" konsula.

Przyjazd dyrektora departamentu morskiego oraz naczelnika wydziału żeglugowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dnia 16 kwietnia przyjechał do Gdyni w sprawach służbowych dyrektor Możdżeński oraz naczelnik Tadeusz Ociószyński. Dyrektor Możdżeński wziął udział w posiedzeniu Rady Portu.

Na zebraniu Rady Portu omawiano następujące sprawy: budowy elektrowni parowej „Gródek" w Gdyni, nowych inwestycyj w wolnej strefie, opłat stemplowych, nowej ustawy celnej, organizacji arbitrażu bawełny w Gdyni oraz szereg spraw bieżących o obrotach i inwestycjach portu gdyskiego.

Główne ulice kąpielisk helskich otrzymają jeszcze w b. roku brukowane jezdnie z krawężnikami betonowemi i chodnikami cementowemi po obu stronach. Chodniki ciągnąć się będą z trasą budowanej szosy helskiej.

Obowiązująca cena na chleb a pomarańczowe machlojki.

Komisarjat Rządu podaje do publicznej wiadomości, że na terenie Gdyni **obowiązuje obecnie cena za 1 kg chleba z mąki żytniej 65 proc. 30 groszy.** O wypadkach pobierania cen wyższych donieść należy Komisarjatowi Rządu.

Przy tej sposobności pozwolimy sobie zapytać, **co się stało z obowiązującemi cenami na pomarańcze?** Wszak zostały one również ustalone przez Komisarjat Rządu w porozumieniu z delegatem Ministerstwa H. i P. oraz wprowadzony został przymus ujawniania tych cen na wszystkich gatunkach pomarańcz.

Obecnie jak się naocznie przekonaliśmy, niema w Gdyni ani jednego sklepu, ani kramiku, któryby się troszczył o to rozporządzenie, lub je przestrzegał.

Jeżeli ono ma jeszcze moc obowiązującą — a nic nam o zniesieniu tego rozporządzenia nie wiadomo — w takim razie zapytujemy, dlaczego nikt się o to nie troszczy, aby zarządzenie to było respektowane.

Jeżeli zarządzenie to jest już nieaktualne, w takim razie należy je znieść, a jeżeli nie jest zniesione to powinno się zmusić opornych do jego ścisłego przestrzegania. Zaledwie kilka sklepów w Gdyni wystawia ceny na pomarańczach i to ceny wyższe od ustalonych, wszystkie zaś inne sklepy cen nie wystawiają i dyktuje je zupełnie dowolnie.

—:—

RUMJA. Wykopalisko archeologiczne. Podczas wykonywania robót na terenie nowego portu lotniczego w Rumji natrafili robotnicy w ziemi na grób, narazie nie ustalonej epoki historycznej. Sprawą zajęła się komisja archeologiczna. Wykopalisko odpowiednio zabezpieczono.

Z GDAŃSKA.

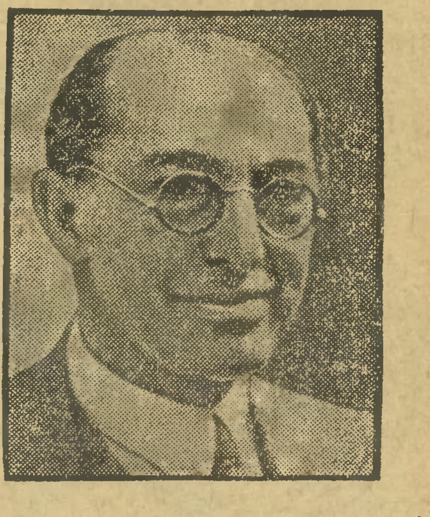
Sezon koncertowy w kasynie sopockiem rozpocznie się w pierwsze święto Wielkanocy. Śpiewać będą: Milcia Korjus z opery berlińskiej, Jerzy Czaplicki - baryton, z opery warszawskiej i Signe v. Rappe ze Sztokholmu. Tańce Edyty Pfeifer z Rygi. o koncercie bal. Szczegóły w ogłoszeniach.

Centrowcy i socjaliści zgłosili na ręce przewodniczącego centralnego komitetu wyborczego szereg zastrzeżeń co do przeprowadzonego w dniu 7. bm. głosowania, które w kilku obwodach wiejskich było **jawne**, zażądali następnie przeprowadzenia kontroli 13.500 zaświadczeń wyborczych dla przyjezdnych, oraz kartoteki wyborczej przez centralny komitet wyborczy. Wniosek ten został głosami narodowo-socjalistycznemi odrzucony.

Macierz Szkolna złożyła sprawozdanie roczne, z którego wynika m. in., że w r. 1934 wykazuje przyrost 3 szkół powszechnych w Ełganowie, Wielkich Trąbkach i Szymonowie, jednej średniej szkoły w Gdańsku oraz jednej ochronki w Gdańsku. Macierz Szkolna utrzymuje obecnie na terenie W. Miasta 7 szkół powszechnych i 13 ochronek. Do szkół powszechnych uczęszcza 678 dzieci. Pod zarządem Macierzy znajduje się poza tem szkoła handlowa, która liczy 184 uczniów.

—:—

Turek przewodniczy Radzie Ligi Narodów.



Przewodniczącym obecnej sesji Rady Ligi Narodów jest turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rustu Aras.

Nareszcie zabrano się do oczyszczenia Gdyni
ze skandalicznych bud i baraków.

Już od wielu miesięcy nawoływaliśmy o oczyszczenie bodaj śródmieścia ze wstrętnych, niechlujnych, szerzących na przyległe obszary smrody i zarazę, a przedewszystkiem oszpecających miasto baraków i szałasów, w których oprócz rozmaitych mętów społeczych mieściły się żydowskie pokątne sklepy i warsztaty.

Dzięki inicjatywie znanego z energji naczelnika wydziału budowlanego Komisarjatu Rządu **p. inż. Michalskiego,** p. Komisarz Rządu mgr. Sokół w ostatnich dniach wydał, z radością przez wszystkich prawdziwych przyjaciół Gdyni powitane zarządzenie, w którem Komisarjat Rządu wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości w śródmieściu **do usunięcia w terminie do dnia 15 maja br. wszystkich nielegalnie pobudowanych na ich gruntach baraków, składów** i t. p. jako też przebudowanych bez zezwolenia na lokale mieszkalne budynków gospodarczych, o ile do powyższego terminu nie uzyskają dodatkowych pozwoleń.

Niezależnie od powyższego Komisarjat Rządu zarządził już usunięcie szeregu nielegalnych budowli, względnie baraków budowlanych i szop zamienionych na mieszkania, w obrębie najważniejszych ulic śródmieścia, którego charakter przedewszystkiem odpowiadać musi planowi zabudowania i przepisom budowlanym.

Nieusunięte w oznaczonym terminie zabudowania zostaną rozebrane przez Komisarjat Rządu, przyczem kosztami rozbiórki, niezależnie od zastosowania rygorów karnych, przewidzianych prawem budowlanem, zostaną obciążeni właściciele nieruchomości.

Znając energję i stanowczość naczelnika wydziału budowlanego, mamy niepłonną nadzieję, że rozporządzenie to nie będzie tylko papierowem, jak to się często zdarzało za poprzednich reżimów, lecz będzie ona też z całą konsekwencją przeprowadzone.

Tworzące się w sposób niesamowity w Gdyni ghetto żydowskie zostanie nareszcie zahamowane.

Przebudzenie się ludu kaszubskiego.

(m) Przed kilku tygodniami pismo nasze zdemaskowało krecią robotę na terenie wybrzeża **organizacyj niemieckich**, które z całą bezceremonjalnością starały się wykorzystywać pewne niedociągnięcia sfer rządowych na polu gospodarczem, aby jednostki o słabszem poczuciu narodowem i małem politycznem wyrobieniu wciągnąć do obliczonej na dłuższą metę, pracy antypaństwowej.

Głos nasz nie został bez echa, a znalazł on w dodatku silny rezonans w skandalicznych aktach teroru gdańskiej hitlerjady przeciwko naszym rodakom na terenie W. M. Gdańska podczas wyborów dnia 7 kwietnia br.

Miara cierpliwości, zwłaszcza u naszej młodzieży się przebrała i nastąpił w dwóch miejscowościach, a to w Wejherowie i w Orłowie Morskiem, **silny odruch** który przybrał niestety **rozmiary pożałowania godne** i przez inicjatorów organizowanych manifestacyj jedności narodowej, **nie przewidywane.**

W Wejherowie, jak wczoraj szczegółowo podawały telegamy, w zgromadzeniu ogółem wzięło udział conajmniej 3.000 uczestników, a więc liczba dotychczas w Wejherowie na wiecach nigdy nie widziana. Ale bo też krecia robota niemczyzny. wyświadczyła nam niebywałą przysługę, mianowicie, **zjednoczyła w jednym karnym obozie wszystkich Polaków Wejherowa i okolicy, bez względu na partyjne przekonania.**

Wiecownicy jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której oświadczyli, że szanować będą ustawami polskiemi zagwarantowane prawa wobec lojalnych współobywateli narodowości niemieckiej, ostrzegają jednak, że wszelkim zakusom wkraczania w polski stan posiadania, **kupowania i deprawowania dusz polskich oraz wszelkiej innej nielojalności przeciwstawią się z całą bezwzględnością.**

Potępiono renegatów, którzy dla osobistych korzyści zdradzają sprawę polską, nie pamiętając o wiekowej niewoli i ucisku i wykluczają ich ze społeczeństwa polskiego.

Niemniej potępiono tych, którzy chociaż nie angażują się formalnie do szeregów niemieckich, **zatracili poczucie godności i odrębności narodowej** i nie deklarują się wyraźnie, czy chcą stanąć w polskich szeregach.

Ślubowano stać twardo na straży polskości tutejszych kresów, podtrzymując chwiejnych, a karać surowo renegatów (zaprzańców).

Po rozwiązaniu wiecu, podczas samorzutnie zorganizowanego pochodu demonstracyjnego, przyszło do pożałowania godnych wybryków młodzieży.

Kres wybrykom położyła policja, która też wszczęła energiczne dochodzenia celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych tych ubolewania godnych wybryków, nie licujących ze stopniem kultury polskiej.

*

Smutniejszy jeszcze przebieg miały spontanicznie zorganizowane manifestacje młodzieży polskiej **w Orłowie Morskiem,** skierowane szczególnie przeciwko właścicielowi ziemskiemu i posiadaczowi młyna i sklepu **Kühlowi,** którego synowie **należą do organizacyj hitlerowskich w Gdańsku** i na terenie M. Kacka i okolicy, są gorliwymi propagatorami niemieckości.

Nie skończyło się tu bowiem na wybiciu szyb i zdemolowaniu sklepu, lecz ponadto przyszło do krwawej rozprawy.

I w tym wypadku policja gdyńska przeprowadza energiczne śledztwo, aby ustalić winnych tych zaburzeń.

Z KRAJU.

211 majątków na Kresach wystawiono na licytację. Za długi towarzystw kredytowych ziemskich wystawione będą na licytację w przyszłym miesiącu liczne majątki na Kresach Wschodnich. Sprzedane mają być stare dobra rodowe znanych rodzin arystokratycznych. Wśród 211 majątków, oszacowanych na 40 milj. zł, znajdują się posiadłości Czackich, Tyszkiewiczów, Krasickich, Broel Platerów, Dzieduszyckich i inn., położone na terytorjum Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia i Małopolski Wschodniej. Obszar niektórych objektów dochodzi do 20.000 hektarów.

Opiekunka żydów. Księżna Magdalena Radziwiłłowa ufundowała w Warszawie dwie szkoły żydowskie. Jedna, 7-oddziałowa, przeznaczona jest dla chłopców, druga, 6-oddziałowa dla dziewcząt. Razem pomieszczą te szkoły 800 żydowskich dzieci.

Masowe zatrucie dzieci. W żeńskiej szkole powszechnej w Białymstoku uczennice doznały zatrucia nieznaną substancją. Do szpitala dostarczono 11 dziewczynek w wieku 10 do 13 lat. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, dziewczynki zatruły się nikotyną wskutek nadmiernego napalenia się papierosów, kupionych w pobliskim sklepie. Ustalono również, że gdy dziewczynki poczuły się źle, jedna z uczennic zaproponowała koleżankom, aby zaczęły wąchać jakiś proszek, który był lekarstwem, zawierającem silny narkotyk. Smutny obraz rozrywek dzieci szkolnych.

Powrót... zmarłej. We Lwowie po kłótni z mężem Grzegorzem wydaliła się z domu licząca 63 lata żona jego, Pelagja Skibowa i wszelki ślad po niej zaginął. Po kilku dniach Skiba w zwłokach zabitej przez samochód kobiety rozpoznał swą żonę. Odbył się pogrzeb i rodzina, zalewając się łzami, odprowadziła zwłoki na cmentarz. Nazajutrz, gdy „wdowiec" Skiba siedział samotny w swem mieszkaniu, otworzyły się drzwi i stanęła w nich Skibowa. Okazało się, że wyjechała ona do krewnych w Gródku Jagiellońskim, skąd wróciła, nie wiedząc, że już się odbył jej pogrzeb.

Akcja budowlana w Katowicach. Magistrat miasta Katowic rozpoczął budowę hali targowej, obejmującej 400 stoisk, kilkadziesiąt sklepów frontowych oraz magazynów. Hala stanie przy ul. Piotra Skargi i będzie gotowa w październiku. Koszta budowy wynoszą 1.200.000 zł. Dalej przystąpi magistrat do budowy 5 bloków mieszkalnych w Bogucicach, obejmujących 120 mieszkań.

Z Rosji Sowieckiej.

PRACA WIĘŹNIÓW SOWIECKICH.

Prasa sowiecka ogłosiła definitywny bilans kosztów budowy kanału im. O.G.P.U. czyli osławionej „czerezwyczajki". Kanał ten długości 221 klm. łączy Morze Białe z Bałtykiem. Kosztował on Sowiety 90 miljonów rubli w złocie; na robociznę nie wydano ani jednego grosza, ponieważ robocizna wykonana była zupełnie darmo: zatrudniono przy pracy przymusowej oczywiście, około 100.000 więźniów, z których, jak donosi prasa sowiecka, 75.000 uwięziono za przestępstwa „zwykłe". Ta ostatnia kategorja więźniów skorzystała z częściowej amnestji. Prasa sowiecka, oczywiście, przemilcza, w jakich warunkach więźniowie ci pracowali, jak byli odżywiani, ilu po tych robotach zostało przy życiu, jak się odbiły te prace na zdrowiu pracujących i t. p. „drobiazgi". Wiadomo, że około połowy więźniów zmarło z chorób zakaźnych, głodu i wycieńczenia.

WYKSZTAŁCENIE URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH.

Wśród urzędników sądowych na Ukrainie znajduje się ponad 60 procent sędziów, sędziów śledczych i prokuratorów którzy posiadają niższe wykształcenie. Wyższem wykształceniem rozporządza zaledwie 10 procent, a średniem 30—35 procent.

O PODZIEMNEJ KOLEJCE CICHO.

Moskiewskiej Kolei Podziemnej, o której otwarciu donoszono z takim szumem, dotychczas nie oddano do użytku publicznego. Według zapewnień prasy sowieckiej, otwarcie jej oficjalne ma nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu.

„OJCZE NASZ"... WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Władze sowieckie stwierdziły, że uczniowie szkół ludowych na Ukrainie otrzymują od „nieznanyh osób" tekst modlitwy „Ojcze nasz", przepisują go i uczą się na pamięć, oraz że dziatwa szkolna nie udziela się na uroczystościach i świętach rewolucyjnych.

ZASTRASZAJĄCE CYFRY.

Na kolei permskiej w ciągu stycznia stwierdzono 1018 wypadków pęknięcia szyn. W lutym zaś pękło 880 szyn a w marcu 200. Naznaczenie Kahanowicza komisarzem komunikacji nie wiele wpłynęło na udoskonalenie taboru kolejowego.

KONTRREWOLUCJA KWITNIE.

Prasa sowiecka bije na alarm, z powodu zwiększającego się niebezpieczeństwa jakiem jest przenikanie elementów kontrrewolucyjnych w szeregi partji komunistycznej.

ZMARLI.

Ś. p. **Józef Dalc,** lat 64, w Stęszewce.

Śp. **Józef Mendryna,** rolnik w Szafałdzie na Warmji.

Śp. **Franciszek Fudziński,** lat 72, w Poznaniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

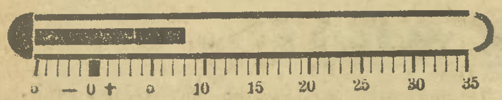
Dziś: Aniceta pap. i męcz.
Jutro: Wielki Czwartek. Apolonj. męcz.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.01.

Stan pogody

Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów z lekką skłonnością do burz. Ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe, potem dość silne i porywiste południowo-zachodnie i zachodni'



Termometr wskazywał dziś rano:



Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1935 roku.

DYŻURY NOCNE APTEK od 15—21 kwietnia 1935 r.

1) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska nr. 91, tel. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon 204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 300.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę nieodwołalnie ostatni raz w sezonie **„GOLGOTA"** po cenach minimalnych, bo od 10—99 groszy.

Od czwartku do soboty włącznie przedstawienia zawieszone.

Kasa Teatru będzie nieczynną w piątek cały dzień oraz w sobotę po południu. Z dniem dzisiejszym rozpoczęto już sprzedaż biletów na utwory, będące na repertuarze w okresie świątecznym, a mianowicie:

W niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"**, komedja w 10 obrazach Szekspira, wieczorem zaś premjera arcyzabawnej operetki Straussa-Reiterera **„ACH TA WIOSNA"** w reżyserji M. Dowmunta i pod dyrekcją Pawła Kuczery.

W poniedziałek po południu o godz. 16 po cenach zniżonych ostatnie w tym sezonie przedstawienie operetki Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"**, wieczorem zaś **„ACH TA WIOSNA"** Straussa-Reiterera.

Wielki Czwartek.

Św. Leon papież (V. w.) wprowadził zwyczaj **codziennego przez cały Wielki Tydzień komentowania Męki Pańskiej.**

Dawniej, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na środę, piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia było **nabożeństwo na wzór suchedni kwartalnych.** Zczasem jednak, wobec innych ceremonij związanych z Wielką Sobotą, zwyczaju tego zaniechano.

Specjalnie **wielkotygodniowem nabożeństwem są t. zw. Ciemne Jutrznie, odprawiane wieczorem w środę, czwartek i piątek.** Powstały one ze zwykłych pacierzy kapłańskich, które w dni Wielkiego Tygodnia poświęcone szczególniejszemu skupieniu, udostępniono około V. wieku wszystkim wiernym. Składają się one z szeregu psalmów i trenów proroka Jeremjasza oraz innych odpowiednich ustępów, ujętych w trzy nokturny i zakończonych laudesami.

Specjalnemi ceremonjami odznacza się **Wielki Czwartek.** Kiedyś, w pierwszych wiekach, w dniu tym odprawiano **trzy msze św.: pierwszą przeznaczoną dla pokutników, drugą, w czasie której poświęcono oleje św., wreszcie trzecią na pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu.**

Obecnie w każdym kościele odprawiana jest **tylko jedna msza św. i przez jednego tylko kapłana.** Ściśle złączono z nią przeniesienie N. Sakramentu do Ciemnicy i obnażenie ołtarzy, a w kościołach katedralnych także **poświęcanie olejów św. i umywanie nóg ubogim przez biskupa.**

Tej ostatniej ceremonji dokonywali dawniej prócz biskupów, także królowie. W protestanckiej Anglji, gdzie od czasów Jakóba II zwyczaj ten zniesiono, jako ślad jego pozostało rozdzielanie dawniej dwunastu ubogim, później tylu, ile lat panowania liczy monarcha, **podarunków w naturze i pieniędzach** (t. zw. Royal Maundy gifts), natomiast w Hiszpanji aż do niedawnych czasów **król umywał nogi dwunastu żebrakom i podejmował ich na t. zw. „Comida de los Apostoles".**

W Wielki Czwartek milkną dzwony kościelne aż do Wielkiej Soboty, a zastępują je **drewniane klekotki.** Z klekotkami obchodzą chłopcy kościół rano, w południe i wieczorem, gdyż klekotki, według wierzeń ludu, odstraszają i odpędzają duchy.

W dawnych czasach **lud nie zmywał w Wielki Czwartek po wieczerzy misek,** zostawiając resztki potraw dla dusz zmarłych, które miały odwiedzić dom w czasie nocy.

Na marginesie.

Młodzież szkolna jest czuła na niedolę bliźnich. Jest to jeden z objawów dodatnio świadczących o obliczu ideowem młodego pokolenia.

Bierzemy przykład z najbliższego otoczenia. W szkołach bydgoskich rozpowszechnił się zwyczaj, że młodzież zamożniejsza bierze na siebie obowiązek dożywiania najbiedniejszych.

Poza tem każda szkoła opiekuje się jedną ze szkół na kresach wschodnich. Od czasu do czasu ze szkół bydgoskich idą paczki na dalekie Polesie, niosąc tam, gdzie nędza szczególnie się szerzy, — promienie radości i prawdziwej, bo czynnej, miłości bliźniego.

Jakie to ma znaczenie? Jakie z tych drobnych — zdawałoby się — faktów wynosi korzyści idea państwowa i narodowa?

Na te pytania najlepiej odpowie list, który w odpowiedzi na przesyłkę z darami dla młodzieży od młodzieży, napisał do młodzieży Liceum Handlowego w Bydgoszczy kierownik szkoły powszechnej w Tyszkowiczach, pow. drohickiego, na Polesiu.

Oto słowa proste, ale jakże wymowne:

„W imieniu dziatwy tutejszej i jej rodziców śpieszę złożyć podziękowanie za tak bogatą przesyłkę, jaką młodzież Liceum nadesłała. Co za radość była, gdy w obecności samej dziatwy i jej rodziców paczkę otwarto! Każde z dzieci coś dostało. Młodzież jest zadowolona szczególnie z bibljoteczki, którą łapczywie czyta, gdyż takiej lektury tu nie było. Odzież, obuwie i bieliznę rozdałem najbiedniejszym uczniom. Najpilniejsi uczniowie dostali obsadki, ołówki, zeszyty i t. p. Proszę wierzyć — jak to wychowawczo oddziaływa na tutejszą młodzież, a nawet i ludność. Ludność ta jest prawosławna; ciągle marzyła o Rosji, lecz obecnie, dzięki szkole polskiej, organizacjom społeczno-oświatowym i Kółku Rolniczemu — zdanie swe zmieniła i myśl swą w połączeniu z czynem całkowicie skierowała ku Rzeczypospolitej. Do niedawna ludność nie miała zrozumienia znaczenia szkoły powszechnej. Frekwencja w szkole spadała do 12%. Obecnie jest już powyżej 90% i wierzę, że nadal frekwencja utrzyma się na tym poziomie. Młodzież i jej rodzice są w kłopocie, czem się mają odpłacić za podarki, gdyż zabrakło im nawet słów podzięki".

Właściwie do tego listu nic dodać nie potrzeba. Wystarczy tylko wyrazić radość, że polska szkoła w ten sposób pojmuje swoją akcję wychowawczą. Bo deklamacje i galówki nie wychowają dobrego obywatela. Zdrowo pojęte wychowanie państwowe, to właśnie takie wzajemne porozumienie i współpraca młodzieży szkolnej z przeciwnych krańców Rzeczypospolitej.

Sven Hedin wraca do ojczyzny.



Sven Hedin, Szwed z pochodzenia, jest znakomitym podróżnikiem i badaczem Azji centralnej. Nas, Polaków interesuje on specjalnie dlatego, że przed kilkoma laty był bohaterem głośnego na całym świecie sporu z naszym świetnym pisarzem i podróżnikiem Ferdynandem Ossendowskim. Obecnie Sven Hedin wrócił z trzyletniej wyprawy naukowej do środkowych Chin. W przejeździe do Szwecji witany był Sven Hedin (pośrodku, z kwiatami w ręku) w Berlinie przez swoją siostrę Almę Hedin, przez szwedzkiego posła w Berlinie Wirsena (z lewej) oraz przez posła chińskiego (z prawej).

Warszawa

Dziennik Bydgoski można nabyć odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Kronika kulturalna.

Muzyka wielkopostna.

Przed koncertem religijnym w Teatrze Miejskim.

Związek muzyki z religją jest odwieczny. Ludy pierwotne wierzyły, że w dźwiękach objawiają się potężne, cudotwórcze moce tajemne, kultury starożytne przypisywały muzyce boskie pochodzenie, chrystjanizm od swego zarania włączył ją w służbę swych idei i pierwsi jego kapłani byli zarazem pierwszymi nauczycielami muzyki barbarzyńskich ludów Europy. Uczucia religijne odnajdowały w mistycznej sferze dźwięków pokrewny sobie świat nastrojowy. Z rozwojem, jakiemu z biegiem wieków podlegały formy muzyczne, ze wzrostem ich możliwości wyrazowych, wzrastały także cele, jakie kompozytorzy sztuce swej wyznaczali. Oderwawszy się od liturgicznego podłoża, muzyka znalazła oparcie w czującem ludzkiem sercu i stąd czerpać poczęła żywotne soki. Oddaliwszy się od Boga, muzyka zbliżyła się ku człowiekowi. Wymykające się z pod ludzkiego poznania tajemnice wiary zaczęto w twórczej fantazji przekuwać na formy dostępne i zrozumiałe.

Motyw Chrystusowej Męki był od wieków szczególnie przez muzyków eksploatowanym tematem twórczej pracy. Od głęboko w średniowiecze sięgających dramatów pasyjnych aż po dzisiejsze dzieła oparte o motyw wielkotygodniowy, ciągnie się nieprzerwany łańcuch wysiłków, zmierzających do dźwiękowego odtworzenia misterjum Męki Pańskiej. W łańcuch ten wpleciony są nazwiska kompozytorów tej miary jak: Palestrina, Pergolese, Bach, Haydn, Beethoven, Verdi, Dworzak, Szymanowski, by wymienić tylko kilku wybitnych.

Znajdujące się w programie czwartkowego koncertu Miejsk. Konserw. Muz. „Stabat Mater" Dworzaka powstał w czasie, gdy formy muzyki religijnej zostały niemal całkowicie podporządkowane panującym prądom muzyki świeckiej, w szczególności zaś operowej. Pierwiastki operowe nie są też obce partyturze Dworzaka. Narodowy kompozytor czeski nie odbiegł zbytnio w tej kościelnej z nazwy kompozycji, od faktury, charakterystycznej dla całokształtu jego twórczości. Pod względem technicznym stoi ta muzyka na wyżynie perfekcji, a szczególnie jej instrumentacja ogniskuje w sobie wszystkie dodatnie cechy palety orkiestrowej Dworzaka. Jako utwór poetycki jest Stabat Mater bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych przykładów średniowiecznej poezji religijnej; jest jedną z pięciu sekwencji które władze kościelne włączyły do liturgji. (r. 1568).

Autorem sekwencji jest Jacoponus (zm. 1306 r.). Tematem poezji są cierpienia stojącej pod Krzyżem Matki Chrystusowej.

Akcenty cierpienia i bólu, przepojone nutą dramatyczności znalazły w muzyce Dworzaka szerokie uwzględnienie, choć liryzm jest w gruncie rzeczy znacznie bliższy duszy słowiańskiej kompozytora. W modlitwach, w momentach silnego wzruszenia i współczucia dla bólu Matki, leży największy bodaj urok partytury Dworzaka.

Uzupełniony jest program koncertu dwiema kompozycjami na orkiestrę smyczkową: arją Bacha, Pastorale Corelliego, oraz Szarzyńskiego koncertem „Jesu spes mea". Ostatnia kompozycja (solistka, chór żeński i orkiestra) zasługuje na uwagę ze względu na osobę jej autora. Stanisław Sylwester Szarzyński jest bezsprzecznie jednym z czołowych przedstawicieli muzyki polskiej z przełomu 17 i 18 w. Mimo wyraźnego kontaktu z muzyką Zachodu, co się objawia w formie kompozycji, na zachodzie Europy w 17 wieku rozpowszechnionej, nie zatracił Szarzyński twórczej samodzielności i oryginalności. Wielką szlachetność i prostolinijność inwencji, oraz gruntowne opanowanie formy muzycznej — oto główne cechy jego muzyki. (ar)

Żywy dziennik młodzieży bydgoskiej.

Młoda Bydgoszcz kulturalna — młodzież wszystkich szkół połączonych ogniwami przez **„Ogniwa"** — czasopismo międzyszkolne, urządziła dnia 13 kwietnia br. w sali Gimn. im. Kopernika ciekawą imprezę p. t. **„Żywe Ogniwa".**

Młodzi idą... Żywiołowiej, spontaniczniej reagują na wszelkie przejawy życia kulturalnego, posiadają swój odrębny świat wzruszeń estetycznych i mają właściwy sobie: jasny, pełen słonecznej pogody młodego ducha, pogląd na świat i ludzi.

Warto poznać młode poczynania, tę inicjatywę, ten zapał, te dobre chęci, któremi młodzi brukują drogę ku jutru naszego grodu.

W braterskiej atmosferze wyładowali swe akumulatory ducha na „Żywych Ogniwach", dali starszym możność podpatrzenia swojego życia.

Wieczór zagaił red. naczelny „Ogniw" prof. Stopa. O tem, jak powstały „Ogniwa" — czytał p. Woźniewski, a uczeń Gimn. Klas. Czyżowski poruszył sprawę znaczenia prasy dla młodzieży. Strona wokalna spoczywała w ręku uczniów Państw. Szkoły Przem., którzy w produkcjach swych wykazali dużą technikę gry.

Po „Naszym świecie wzruszeń estetycznych" — kol. Januszkiewicza, w którym autor poruszył sprawę czytelnictwa i kultu Melpomeny wśród młodzieży — młodzi poeci zgrupowani dokoła „Ogniw" dali próbkę swych wartości literackich w „Kwadransie poetyckim".

Reporter „Ogniw" zdawał relację ze swej romantycznej przechadzki po Bydgoszczy. P. Wan odczytał artykulik satyryczny p. t. „Plotki, płotki, opłotki.

Uczennica Englerówna z T. S. J. ze swadą i wdziękiem przeczytała wesoły przegląd bydgoskich podwórek szkolnych p. t. „Po tej i tamtej stronie Brdy". „Szopka" — Deglera — wywoływała wśród publiczności huragany śmiechu, jako i reportaż z zebrania Komitetu Redakcyjnego, w którym uczeń P. G. H. Nowakowski wydobył na światło dzienne „Kwiatuszki z oślej łąki", twory młodego ducha, zgrupowane w koszu redakcyjnym. Miłem urozmaiceniem programu był konkurs z nagrodami na wykrycie plagjatu.

Impreza w sumie udana.

Przegląd Związku Strzeleckiego.

W ub. niedzielę bawił w Bydgoszczy komendant główny Związku Strzeleckiego p. ppłk. dypl. Frydrych z Państw. Urzędu W. F., który dokonał przeglądu oddziałów strzeleckich z terenu Bydgoszczy. Płk. Frydrychowi towarzyszył przedstawiciel organizacji przysposobienia wojskowego z Estonji.

Przegląd i defilada oddziałów odbyły się na Nowym Rynku. Płk. Frydrych dziękował komendantowi grodzkiemu Z. S. por. Lindnerowi za dobry wygląd oddziałów.

Wieczorem odbyła się herbatka dla zaproszonych gości, w której m. in. wzięli udział: dowódca O. K. VIII gen. Thommée, starosta Stefanicki, prezydent Barciszewski, ks. kanonik Schulz i d-ca garnizonu płk. Chmurowicz.

Czytelnicy nasi mają głos.

Nagonka dzielnicowa.

Wileńskie **„Słowo“** prowadzi niemądrą kampanję przeciw „galileuszom“ (przybyszom z b. Galicji). Znalazła się jakaś Małopolanka, która poirytowana tą nagonką zerwała z pismem, i w ten sposób odzywa się do Wilnian:

„Przestańcie patrzeć na nas, przybyszów, jak na ową „kadrę oświatową“ z przed lat kilkunastu (t. j. tych, co po roku 1920 napłynęli do Wilna); popatrzcie na nas **bez uprzedzenia, — mamy serca takie jak wy, tutejsi,** i chęci nie gorsze od waszych; **potrafimy kochać waszą ziemię i was“.**

Na te szlachetne słowa odpowiada gburowato **„Słowo“:**

„Nazwa „Galicja“ dawno już istnieć przestała. To prawda. Ale **raki galicyjskie żerują jeszcze w stawach wileńskich.** Co na to poradzić“?

Ta niemądra nagonka, mająca cechy dzielnicowości, idzie w piśmie sanacyjnem roszczącem sobie pretensje do miana — **„państwowo-twórczego organu“...**

Gospodarcze Derby.

Pożyczka inwestycyjna cieszy się wielkiem zainteresowaniem całego społeczeństwa. Nic w tem dziwnego. Jest to przecież gra połączona z oszczędnością i oszczędność połączona z grą.

Gra jest zazwyczaj przyjemnością bardzo kosztowną. Wielka niespodzianka, która jest tajemnicą kart, czy wyścigów, zwykle drogo nas kosztuje. Ryzykuje się stawkę, ryzykuje się przegraną. Emocja hazardu należy zwykle do najkosztowniejszych emocyj.

Z drugiej strony — oszczędność ciułacza ma w sobie wiele monotonji. Kiedy bowiem lokujemy pieniądze na normalny procent, jeśli tylko lokata jest murowana, wiemy jaką sumę zarobimy w ciągu miesiąca, czy roku. Niema w tem uroku niespodzianki, a ów dochód nie może przekraczać nad miarę możliwości naszego kapitału. W tym wypadku nasze prywatne szczęście nie przychodzi do głosu.

W każdym człowieku jest żyłka hazardu i żyłka oszczędności. Jedna przeważa nad drugą, ale tak gracz jak i ciułacz posiadają obie w pewnym stopniu.

Pożyczka inwestycyjna łączy w sobie te dwa pierwiastki. Jest to pożyczka 7,5% a, przyczem 4,5% przypada na liczne premje, a pozostałe 3% będą wypłacane jako normalne oprocentowanie.

Jest jeden z tych rzadkich interesów, na którym zarabiają wszystkie zainteresowane strony: i nabywcy i społeczeństwo i państwo.

Jak powszechnie wiadomo, owe 150 miljonów złotych, które skarb otrzyma tą drogą, będą w całości przeznaczone na cele inwestycyjne. Na drogi, na regulację rzek i zabezpieszenie przed klęską powodzi, która tak boleśnie dała nam się we znaki.

Roboty owe zatrudnią tysiące rąk bezrobotnych, którzy nie mają pracy dzisiaj, tak jak każdy z nas może jej nie mieć jutro.

W ten sposób każdy, kto nabędzie pożyczkę inwestycyjną, będzie grał oszczędzając i oszczędzał grając, oraz będzie posiadał tę świadomość, że przyczynił się do zatrudnienia innego człowieka i do wzrostu potęgi gospodarczej państwa.

Zaryzykujemy powiedzenie, że dzień losowania pożyczki inwestycyjnej stanie się tem dla naszego społeczeństwa, czem dzień derbów jest dla Anglików.

Sw. K.

— **Liga Morska i Kolonjalna wyjaśnia,** że „Flota Polska“ jest prywatnem wydawnictwem, które z Ligą Morską i Kolonjalną, ani ze zbiórką na Fundusz Obrony Morskiej, czy ze zbiórką na Fundusz Akcji Kolonjalnej — nie ma absolutnie nic wspólnego. Wszelkie pogłoski na temat łączności, czy współpracy wspomnianego pisma z Ligą — należy bezwzględnie dementować i wyjaśniać, że jest to przedsiębiorstwo, obliczone wyłącznie na zysk jego właściciela.

Ze Związku Katolickich Robotników Polskich.

Z Poznania piszą nam:

Ubiegłej niedzieli odbył się zjazd nowomianowanych delegatów (wizytatorów) okręgowych Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.

Zjazd obradował w Szkole Społecznej. Na intencję zjazdu odprawił Mszę św. w kościele św. Marcina ks. dyrektor Michałowicz. Następnie rozpoczęły się obrady, które zagaił również ks. Michałowicz, wyjaśniając zadania, jakie czekają wizytatorów. Mają oni zastąpić dotychczasowe zarządy okręgowe. Zarząd Związku przekonany jest o tem, że teraz praca w okręgach będzie jednolita.

P. Chmara wygłosił referat na temat: Dzieje i zadania ruchu katolickiego robotniczego w przeszłości, w chwili obecnej i w przyszłości.

Szczegółowych instrukcyj udzielił ks. Michałowicz. Przedewszystkiem były zapytania, kto ma obowiązek urządzania Dnia Robotnika Katolickiego. Otóż to towarzystwo, które wobec innych towarzystw danego okręgu oświadczyło gotowość zorganizowania publicznej manifestacji. Co do komitetów honorowych, zalecano, aby tak jak dotychczas tworzyli je księża patroni i prezesowie poszczególnych towarzystw. Do przedstawicieli władz i osób sprzyjające ruchowi wysłane być mają zaproszenia.

Delegatom wizytatorom polecono, aby przygotowanie i przeprowadzenie całej uroczystości przedstawili danemu zarządowi i towarzystwu, które Dzień Robotnika Katolickiego urządza.

Z Bydgoszczy brali udział w konferencji pp. **Jan Cywiński i Skibicki** prezes Serca Jezusa, który otrzymał nominację na zastępcę delegata dla Bydgoszczy-miasta i równocześnie delegata okręgu Bydgoszcz-wieś.

Najbliższe dni rozstrzygną, kto obejmie spuściznę po śp. ks. prałacie Stychlu, to jest główną prezesurę Związku Katolickich Robotników Polskich.

Szczyt etatyzmu.



Ciekawe, że nawet do jasnowidzenia trzeba mieć „urzędowe upoważnienie“...

Tylko 10 minut na reklamy.

Przepisy wykonawcze do nowej ustawy filmowej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przepisy wykonawcze do **nowej ustawy filmowej.** Według tych przepisów koncesje na kina udzielane będą na czas **od roku do lat 15,** a dla kinematografów wędrownych **na 3 lata.** W myśl zaleceń ministerstwa spraw wewnętrznych każda koncesja będzie obciążona **zobowiązaniem do urządzania specjalnych seansów dla młodzieży.** Wyświetlanie reklam według tych przepisów, **nie może zajmować więcej czasu w seansie, niż 10 minut.** Dodatki aktualne, nawet w porze letniej, mają być zmieniane przy każdym programie. Te dwa ostatnie przepisy stanowią spełnienie życzeń szerokich sfer bywalców kinowych.

ULICA.

(Z cyklu: Nasze miasto).

Dworzec wyrzucił z pod stóp swych ulicę
i dumny patrzy zegarową tarczą,
jak zwolna wsiąka między kamienice
szeroka, wielka, zdobna chodnikami,
kostką wykładana,
paskiem szyn skrajana
i ocieniona staremi lipami.
Jezdnią pędzące samochody warczą,
jazgocą dzwonki sunących tramwajów,
ludzie się śpieszą, znikają
w drzwiach domów, urzędów czy zakładów.
Ulica wdal biegnie, tu się zwęża
ściśnięta budynków gromadą,
tam znowu rozwala na boki,
wije się, rozszerza, rozpręża,
to skręca, kierując swe kroki
ku siostrzycy i tam się z nią łączy,
zespala w uścisku męskim
idzie w pochodzie zwycięskim
lub życia bieg krótki z nią kończy.

W. Sławiński (jun.)

W kalejdoskopie dnia.

Trzy osoby uległy nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy.

(kj.) Onegdaj interwenjowało pogotowie ratunkowe w trzech nieszczęśliwych wypadkach, w których **ludzie pracy uległy nieszczęściu podczas wykonywania zawodowego obowiązku.**

I tak 32-letni kowal **Jan Korbal** (Nakielska 63) uderzył się młotkiem w głowę, kalecząc niebezpiecznie lewą skroń.

Uczeń ślusarski **Alojzy Gabrych** (Lwowska 5) przy zapuszczaniu korbą samochodu złamał prawą rękę.

Wreszcie 44-letni **Szymon Mikołajewski** (Karpacka 29) przy rąbaniu drzewa skaleczył sobie siekierą prawą rękę.

Po udzieleniu opatrunku pozostawiono ofiary wypadków w szpitalu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 18 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Audycja dla dzieci. 12,30: Muzyka religijna w wyk. mieszanego chóru katedry w Dijon pod dyr. M. J. Samsona (płyty). 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 13,45: „Z rynku pracy“. 15,45: Fragmenty z różnych symfonji (płyty). 16,30: Pogadanka w języku francuskim wygł. Lucien Roquigny. 16,45: Pieśni kościelne i metody wielkopostne w wyk. chóru Małego Seminarjum XX. Misjonarzy w Krakowie pod dyr. ks. prof. Leona Świerczka. Transm. z Krakowa. (Arcydzieła dawnej muzyki kościelnej). 17,00: „W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń“ reportaż z kliniki dermatologicznej Uniw. Jag. Transm. z Krakowa. 17,15: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Judasz“ p/g K. Tetmajera z udz. Stef. Jaracza. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Pieśni religijne W. Troschla w wyk. Tad. Łuczaja (bas). 18.15: „Conrad i świat“ (poglądy religijne). Szkic literacki wygł. prof. Józef Ujejski. 18,30: Skrzynka ogólna. 19,00: Muzyka z płyt. 19,07: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15: Wiadomości rolnicze. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Utwory fortepianowe Stan. Nawrockiego w wyk. kompozytora. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: „Dokąd jechać w święta?“ 20,15: Omówienie programu koncertu. 20,20: Transm. z Filharmonji Warszawskiej. „Pasja w/g św. Mateusza“ J. S. Bacha w wyk. orkiestry Filh. Warsz. i chóru Akademji Śpiewaczej: (Singakademie z Wrocławia pod dyr. Fritza) Lubricha, z udz. solistów. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 23,05: Muzyka salonowa z płyt w wyk. ork. M. Webera. 23,30: Rozmowy z angielskimi słuchaczami. 23,45: Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 11.57: Transm. z Warszawy. 12,05: Transm. ze Lwowa i Krakowa. 12,30: Tr. z Warszawy. 13,55: Przegląd giełdowy. 15,45: Transm. z Warszawy. 16,45: Transmisje z Krakowa i Warszawy. 18,30: Chwilka społeczna. 18,35: „Z podań i legend kaszubskich“ odczyt wygł. p. Szulc. 18,50: Koncert reklamowy. 19,00: Van Beethoven (płyty). 19,07: Program na dzień nast. 19,15: D. c. utworów Beethovena (płyty). 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.30: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. **20.00: Bukareszt.** Koncert symf. **Kolonja.** Muzyka religijna. **Hamburg.** Trio g-dur Mozarta. **Monachjum.** Piosenki wielkopostne. **Wiedeń.** Oratorjum lud. Loewego. **21,00: Brno.** Koncert uroczysty. **Sottens.** Koncert wieczorny. **22,00: Stockholm.** Soliści. **Medjolan.** Muzyka organowa. **Budapeszt.** Koncert symfoniczny. **23.00: Królewiec.** Utwory J. S. Bacha **Hamburg.** Koncert nocny. **Frankfurt.** Utwory organowe Bacha.

— **Na bezrobotnego pogorzelca** złożył p. Leon Suszycki 5 zł.

— **Ćwiczenia wojskowe rezerwistów.** W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie w sprawie tegorocznych ćwiczeń wojskowych, 4 i 6-tygodniowych szeregowych rezerw. M. in. mają być powołane do ćwiczeń roczniki 1899, 1904 i 1911.

Z życia Towarzystwa św. Ignacego.

Towarzystwo oświatowo-religijne pod wezwaniem Św. Ignacego, jedno z najliczniejszych, zdaje 4 razy w roku kwartalne sprawozdanie ze swej pracy. Wobec czego odbyło się sprawozdanie z pierwszego kwartału w ub. niedzielę w sali p. Kowalskiego.

Zebranie zagaił w obecności 746 członków prezes p. Jagodziński, witając ks. prałata Hanelta i posła Faustyniaka.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłego członka śp. Małeckiego.

Nowych członków przyjęto 7. Sprawozdanie protokularne zdał sekretarz p. Haremza, kasowe skarbnik p. Krasicki.

Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność ksiąg kasowych, na której wniosek udzielono skarbnikowi pokwitowania.

Referat religijny na temat: „Palmowa niedziela“ wygłosił zasłużony w towarzystwie ks. patron Hanelt.

Pod komunikatami zarządu prezes odczytał pismo zaproszenie komitetu na zjazd byłych działaczy z obczyzny. Zjazd odbędzie się 12 maja. W tej sprawie przemawiał poseł p. Faustyniak oraz p. Michał Rossowski, b. redaktor „Wiarusa“ z Bochum. Postanowiono w zjeździe wziąć udział gremjalnie.

Z powodu zjazdu, odbędzie się zebranie towarzystwa tydzień wcześniej, t. j. 5 maja o godz. 14-ej.

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 18.01, 19.58 **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

Hallo, Bydgoszcz? Tu Warszawa!

W teatrze „Comedia" zastrajkowali wszyscy aktorzy, bo dosłownie nie mieli z czego żyć. Pozostają w teatrze już trzeci dzień, pragnąc tem zwrócić uwagę władz i społeczeństwa na beznadziejne położenie. Zadrgało serce Warszawy. Dla dobrowolnie zamkniętych posypały się liczne dary. Poza tem teatrowi grozi eksmisja, aktorzy więc bronią tem samem warsztatu swej pracy.

Podatnicy otrzymali podarek przedświąteczny w formie ogłoszenia ustawy o umarzaniu zaległości podatkowych, zaś p. Sławek przygotowuje niespodziankę dla wszystkich na dzień wielkiej soboty. Będzie nią wejście w życie nowej konstytucji. Z tą chwilą wygasną pełnomocnictwa Prezydenta Rzeczypospolitej. Gmach Sejmu został dokładnie przewietrzony, oczyszczony i zpowrotem porozściełano dywany. Wszystko więc jest gotowe na sesję nadzwyczajną, choć ordynacja wyborcza w dalszym ciągu jest pod trzema pieczęciami i nic dotąd nie wiadomo, jakie będzie jej prawdziwe oblicze. Endecy asekurują się już i twierdzą, że dla nich najważniejszą rzeczą jest praca w terenie, ordynacja wyborcza się nie interesują, jak również nowym Sejmem. Ilość mandatów nie stanowi według nich o sile ruchu. Jeden z czołowych mężów Stronnictwa Ludowego wyraża przekonanie, że gdyby nowa ordynacja miała zapewnić miejsca tylko obozowi rządzącemu, to ludowcy nie wezmą udziału w wyborach.

Poseł grecki w Warszawie p. Jan Politis nie doczekał się świąt w naszej stolicy, gdyż został odwołany ze swego stanowiska. Spodziewamy się natomiast w Warszawie innych cudzoziemców, Hollendrów. Z Gniezna udadzą się zagraniczni wycieczkowicze konno do Poznania (celem zwiedzenia targów), Kruszwicy, Gostynina, Łącka i Łowicza.

Relacje, jakie otrzymało towarzystwo kupców o targu przedświątecznym w Warszawie brzmią pesymistycznie. W dziale konfekcji damskiej i męskiej, w branży obuwniczej i kapeluszniczej jest bardzo słabo. Kupcy przedewszystkiem narzekają na chłody, kryzys i na pożyczkę. W handlu detalicznym zanotowano m. in. w dawniejszych latach rzadziej występujący objaw powszechnego targowania się przez klientów. Kupcy solidni zmuszeni są do ponownego kalkulowania cen, aby mieć z czego opuszczać. Jedynie w handlu żywnościowym i kolonjalnym oczekiwana jest większa poprawa.

— Trzy minuty... Mówi się?

— Dziękuję.

— **Jutro, w Wielki Czwartek** w Teatrze Miejskim odbędzie się o godz. 20 koncert religijny na którym Miejskie Konserwatorjum Muzyczne wystawia w ramach II tegorocznej audycji muzycznej, wspaniałe arcydzieło muzyki religijnej „Stabat Mater" Dworzaka na głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę. Program uzupełniają: Bach-Air z Uwertury D-dur, Szarzyński — „Jesu spes mea" na sopran-solo, chór żeński i orkiestrę oraz Corelli Pastorale z Concerto Grosso. Jako soliści wystąpią Felicja Krysiewiczowa (sopran), Marja Trąmpczyńska (alt), Stanisław Roy (tenor) i Roman Heising (bas). Orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego i Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz. Przy pulpicie kapelmistrzowskim Alfons Rösler. Całkowity czysty dochód przeznacza się na stypendja dla niezamożnych uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego. Bilety po cenach zniżonych od 20 gr do 2,65 zł sprzedaje kasa Teatru Miejskiego. Harmonium z firmy B. Sommerfelda. (6771

— **Nikt z obywateli polskich** nie otrzyma zezwolenia na przyjęcie niemieckiej odznaki wojennej (Ehrenkreuz für Frontkämpfer). Tak rozstrzygnęła Warszawa.

— **Dnia 18 kwietnia br.** o godz. 18 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej wygłosi p. Michał Pankiewicz, członek zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Warszawy odczyt na temat „Polskie perspektywy kolonjalne". Odczyt poruszający tak aktualne zagadnienie odgrywające ważką rolę w polityce narodów wogóle, zgromadzi niewątpliwie liczne koło miejscowego społeczeństwa.

Setki osób z prowincji bierze udział w plebiscycie.

Dziś głosujemy na trzecią grupę!

(ak). Zainicjowany przez „Dziennik Bydgoski" wielki konkurs okien wystawowych nadal jest głównym tematem dnia codziennego i z każdym dniem potęguje się zainteresowanie wszystkich warstw społeczeństwa naszym konkursem. Przepiękne wystawy kupców bydgoskich odbiło się również szerokiem echem i na prowincji, skąd codziennie przyjeżdża do Bydgoszczy bardzo dużo osób. Autobusy i koleje już dawno nie były tak zapchane pasażerami z okolicznych miasteczek i wsi, jak w ostatnich dniach. W tem sposób i autobusiarze coś zarobią. Życzymy wszystkim jak największych zarobków.

Najlepszym przekonywującym zaś dowodem wielkiego zainteresowania prowincji jest ogromna liczba nadsyłanych nam codziennie kuponów z różnych miasteczek Pomorza i Poznańskiego, w których ludzie z prowincji nietylko oddawają swój głos na najpiękniejsze okno wystawowe Bydgoszczy, lecz przytem piszą nam słowa pełne uznania dla podjętej akcji kulturalnej. „Nie, tak przecudnych wystaw jakie oglądałam ubiegłej niedzieli w Bydgoszczy — pisze nam np. pewna entuzjastka z Szubina pani Z. K. — nigdzie jeszcze nie spotkałam. Na święta po raz drugi przyjadę do Bydgoszczy, ażeby na nowo rozkoszować się tem pięknem, jakie spotyka się w Bydgoszczy na każdym kroku. Żałuję, że stale nie mogę zamieszkać w waszem pięknem mieście..."

A zatem i z prowincji napływają chętnie przyjezdni do Bydgoszczy.

Z frontu walki o najpiękniejsze okno wystawowe poszczególnych grup ogłaszamy następujący komunikat: Dziś głosujemy na trzecią grupę, obejmującą branżę obuwniczą i galanterji skórzanej. Załączone kupony należy wypełnić i nadesłać do „Dziennika Bydgoskiego" **najpóźniej do dnia 24 bieżącego miesiąca.** Prawo głosu ma każdy obywatel polski. Wszyscy więc głosujmy na najpiękniejsze okno wystawowe!"

Dwóch bandytów zrabowało tekę z większą gotówką.

Najprzód w Bydgoszczy — teraz w Gnieźnie

Krwawy napad bandycki na kierownika Inwalidzkiej Hurtowni Tytoniowej.

Podobny do niewyjaśnionego dotąd napadu rabunkowego w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej na kasjerkę Zarembiankę, której nieznany bandyta wyrwał walizkę z pieniędzmi na sumę około 25 000 złotych, wydarzył się w ub. poniedziałek wieczorem w Gnieźnie. I w jednym jak i drugim wypadku poszkodowaną została **Inwalidzka Hurtownia Tytoniowa** i oba napady rabunkowe odbyły się w podobnych zupełnie okolicznościach.

Otóż w poniedziałek wieczorem około godziny 22 po obliczeniu dziennej kasy kierownik Inwalidzkiej Hurtowni Tytoniowej w Gnieźnie przy ul. Warszawskiej p. **Leon Szczepaniak,** oraz jego 27-letni brat Stanisław Szczepaniak szli z dzienną kasą w kierunku swego mieszkania przy ul. Kilińskiego 13. Leon Szczepaniak zmęczony drogą, pozostał nieco w tyle, gdy tymczasem brat jego Stanisław z teką wszedł już do bramy drzwi.

W bramie domu ukryli się dwaj bandyci. Światło w klatce schodowej już się nie świeciło. W pewnej chwili p. Stanisław Szczepaniak otrzymał **tępem narzędziem cios w głowę,** poczem bandyci wyrwali mu tekę, w której Szczepaniak niósł **800 zł gotówką oraz 2000 zł w blankietach wekslowych, znaczkach stemplowych i pocztowych.** Po rabunku złoczyńcy uciekli.

Mimo dotkliwych ran głowy p. Szczepaniak **usiłował ich gonić.** Jeden z opryszków uciekał w kierunku ul. 3 Maja, a drugi biegł w kierunku ul. Grzybowskiej.

P. Szczepaniak zdołał nieduży kawałek ulicy przebiec, gdy **wyczerpany upływem krwi, padł.**

Rannego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano zeszycia ran głowy, poczem odstawiono p. Szczepaniaka do domu.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenia, któremi kieruje kierownik wydziału śledczego p. kom. Buszkiewicz.

Krwawy napad wywołał zrozumiałe poruszenie. Policja wszczęła dochodzenia.

Należy przypuszczać, że są to ci sami bandyci, którzy dokonali śmiałego napadu rabunkowego w Bydgoszczy na kasjerkę Inwalidzkiej Hurtowni Tytoniowej.

Fraszki akademickie

w układzie A. Kowalskiego, członka A. K. B.

Łączmy piękne z pożytecznem.

Za wiele mamy parków — trza ukrócić zbytki -
Niech magistrat wyzyska owe nieużytki:
Kóz hodowlę założy i wypasa parki.
Racjonalnej nam trzeba wreszcie gospodarki!

Jak to dawniej piękniej bywało.

Niegdyś, kiedym się wybrał do Opławca z [ciotką,
Zawszem pociąg prześcignął ruszywszy pie-[chotką.
Dzisiaj mnie pozbawili owej przyjemności —
Ha, w Opławcu ma stopa więc już nie zagości!

Skradli beczkę syropu.

(kj). Z piwnicy niej. Ruszkowskiego przy ul. Niegolewskiego 1 skradli złodzieje **beczkę syropu, wartości 180 złotych.** Kradzież zgłosił w policji Aleksander Uzarski, zam. w Karczewie pow. warszawskiego.

Losowanie książeczek PKO.

Dnia 15 kwietnia br. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I.

Po zł 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

33 3105 4371 4745 7651 8.689 9710 22409 22545 22636 22927 23000 23072 27180 30223 30399 33477 34931 39555 40525 41459 42651 43137 45066 46722.

Wylosowane dawniej, a nie podjęte książeczki premjowane nr. 5227, 5754 serji I.

Nowy zamach morderczy na leśniczego.

Chojnice, 16. 4. W lesie państwowym pod Mylhofem, nieznani osobnicy dokonali zamachu na życie leśniczego państw. Stanisława Kiełtyka z leśnictwa Mylhof. Obchodząc teren służbowy leśniczy postrzelony został śrutem z ukrycia. Leśniczy padł na ziemię, obficie brocząc krwią. Na odgłos strzału nadbiegli do rannego znajdujący się w pobliżu ludzie. Z ciężkiemi ranami na nogach i rękach odstawiono go do szpitala w Chojnicach, gdzie stwierdzono, że stan rannego jest bardzo poważny; narazie jednak życiu niebezpieczeństwo nie grozi. Zachodzi silne podejrzenie, że leśniczy Kiełtyk padł ofiarą zemsty kłusowników, jakich w lasach często napotykał.

Pożar autobusu.

Grudziądz, 17. 4. (tel. wł.). Wczoraj rano zawezwano grudziądzką straż pożarną na dworzec autobusowy, gdzie zapalił się autobus. Pożar autobusu powstał od lampy do spajania, którą posługiwał się szofer, reperując autobus tak niezręcznie, iż zapalił benzynę w zbiorniku. Dzięki natychmiastowej szybkiej pomocy znajdujących się na dworcu szoferów ogień ugaszono, a autobus został tylko nieznacznie uszkodzony.

Kronika żałobna.

Ś. p. Olga Węglarska.

Po długiej, ciężkiej chorobie opuściła ten padół płaczu, przenosząc się w lepsze zaświaty, ś. p. Olga z Borowskich Węglarska, żona Władysława, współzałożyciela Tow. Obywateli Rupienicy i Kujawskiego przedmieścia. Pochodziła z Tomaszowa. W okresie zaburzeń rewolucyjnych zmuszona była wyemigrować z mężem do Ameryki, gdzie przez 16 lat pracowała w polsko-katolickich organizacjach kobiecych w mieście Filadelfji. W Bydgoszczy hojnie wspierała ubogich swojego przedmieścia.

Cześć pamięci zacnej Polki-patrjotki!

Porządek nabożeństw

Wielkiego Tygodnia w kościele farnym.

W Wielki Czwartek o 9-ej uroczysta msza św. z wspólną komunją św. na pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu, poczem przeniesienie Jezusa Chrystusa Eucharystycznego do piwnicy — bocznego ołtarza.

W Wielki Piątek nabożeństwo liturgiczne o godz. 9-ej i złożenie Pana Jezusa do grobu. Ostatnie Gorzkie Żale z kazaniem wieczorem o godz. 6.

W Wielką Sobotę o godz. 7 święcenie ognia, paschału i wody a następnie msza św. Uroczystą rezurekcję obchodzić będziemy wieczorem o godz. 7.30.

Uprasza się wszystkich parafjan o adorowanie Najśw. Sakramentu **w piątek i sobotę** wśród dnia a **także w nocy.** Bractwa i organizacje adorują według porządku wywieszonego w kościele.

Święcenie potraw: 1) w sobotę o godz. 11 wyjadą księża na przedmieścia, aby święcić potrawy w nast. szkołach: Małe Bartodzieje, Zimne Wody, Łęgnowo, Siernieczek (w kościele), Brdyujście i Kapuściska; 2) na cmentarzu przy kościele święcić będziemy punktualnie o godz. 14, 16 i 18; 3) o godzinie 14 w domach prywatnych, o ile odnośne rodziny o to poproszą w biurze parafjalnem.

Nabożeństwa w święta Wielkanocne odprawią się normalnie. W kościele SS. Klarysek msze św. **tylko** o godz. 9 i 11.30.

Ostatnie 3 dni zniżonych cen

na dywany i firany w Be-De-Te.

Bogata wystawa dywanów, chodników, firan, narzutek na leżanki i kap na łóżka w Be-De-Te, która cieszy się tak wielkiem powodzeniem już dobiega końca. Tylko jeszcze trzy dni, do soboty włącznie, podziwiać można piękne eksponaty i co najważniejsze nabyć je po znacznie zniżonych cenach. Po zamknięciu wystawy już nie nadarzy się taka niezwykła sposobność taniego zakupu Każda dbała o piękny wygląd mieszkania pani znajdzie na II i III piętrze magazynu wszystko, co może uprzyjemnić pobyt w mieszkaniu.

Radzimy zatem przed Wielkanocą zaopatrzyć się w dywany i firanki w Be-De-Te po tak znacznie obniżonych cenach.

— **Z. B. O. „Caritas".** W dniach od 20 do 23 bm. włącznie biura B. O. „Caritas" będą nieczynne.

— **W środę dnia 24 bm.** o godz. 17.15 odbędzie się w Schronisku dla Niewidomych w Bydgoszczy, ul. Kołłątaja 9 walne zebranie Tow. Opieki nad Niewidomymi w Bydgoszczy. W razie niestawienia się przewidzianej statutem ilości członków, odbędzie się 15 minut później drugie walne zebranie, decydujące bez względu na ilość obecnych. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie roczne. 3) Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie pokwitowania. 5) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 6) Budżet na rok 1935/36. 7) Sprzedaż efektów. 8) Wolne wnioski.

Środa, dnia 17 bm.

przeznaczona jest

na głosowanie

w branżach obuwniczej i skórzanej

(Grupa III.)

Oddaj swój głos na najpiękniejszą wystawę!

Prosimy wypełnić załączony kupon do głosowania, wyciąć **i doręczyć administracji** „Dziennika Bydgoskiego" ul. Poznańska 12/14, wzgl. Dworcowa 5.

MÓJ GŁOS

w plebiscycie „Dziennika Bydgoskiego"

w związku

z Konkursem Okien Wystawowych

w Bydgoszczy

oddaję na okno

Firmy: ....

Ulica: ....

Grupa: ....

Imię i nazwisko głosującego: ....

Adres: ....

Sokół żeński.

Dziś, w środę, próba przedstawienia o godz. 17 w sekretarjacie.

::

— **Na święcone dla bezrobotnych** złożył p. L. Stenzel zł 10,—.

— **Wynalazki i wzory, wystawione na Wystawie Elektrotechnicznej w Bydgoszczy** w czasie od 30 maja do 9 czerwca rb. korzystają z ulg i ochrony tak jakby już były zgłoszone w urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Polski zbór ewangelicki w Bydgoszczy wybrał nową Radę Kościelną na okres trzyletni.** Wybrani zostali pp. Juljan Kakoszke, naczelnik wydziału I. K. R., Leon Gundlach, Kazimierz Nehring, podpułkownik Arnoldt-Rusocki z 16 p. ułanów, inż. Jan Kędziera, Alfred Miller, Paweł Santarius i Ernest Engler, zast. naczelnika urzędu pocztowego. P. Nehringa wybrano prezesem Rady Kościelnej. W roku bieżącym ma się odbyć w Bydgoszczy **ogólnopolski zjazd młodzieży** ewangelickiej.

Generał Józef Haller poważnie zachorował.

Zaniemógł poważnie gen. Józef Haller w swoim majątku ziemskim w miejscowości Gorzuchowo na Pomorzu. Generał zachorował na skutek osłabienia mięśnia sercowego. Do pacjenta zawezwano profesorów lekarzy z Warszawy, z Krakowa i Poznania.

Książę Monako w Polsce.

Do Nieświeża przybył na zaprosznie księcia Albrechta Radziwiłła książę Monako, który weźmie udział w polowaniu na cietrzewie.

Napad rabunkowy w bramie domu

Grudziądz, 17. 4. (tel. wł.). Wczoraj, około godz. 23, miał miejsce przy ul. Wenckiego 5 zuchwały napad rabunkowy. Z miasta powracał samotnie emeryt Władysław Rafalski, zamieszkały przy ul. Wenckiego 5. W chwili, gdy otwierał bramę, został z tyłu napadnięty przez dwóch osobników, z których jeden chwycił go za gardło, grożąc użyciem broni palnej, a drugi zrabował z kieszeni 62 zł. Wszczęte natychmiast dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców napadu, są nimi: Alfred Mianowicz, dekarz ul. Kalinkowa 8 i Zygmunt Maćkowski, bez zawodu, zam. przy ul. Gen. Hallera.

Najbardziej dochodowa kolej w Polsce.

Warszawa, 17. 4. (tel. wł.) W kołach poinformowanych słychać, iż kolej Śląsk—Gdynia stanowi najbardziej dochodową linję kolejową w Polsce. Eksploatacja tej kolei, prowadzona w r. 1934 przez ministerstwo komunikacji, dała bardzo korzystne rezultaty.

Czysty zysk magistrali węglowej za rok 1934 wynosić będzie około 7, wzgl. około 3,5 miljonów złotych w zależności od tego, czy termin zastosowania zredukowanych taryf na eksport węgla przyjęty będzie od 1 stycznia czy też dopiero od 1 czerwca 1934. Bilans kolei Śląsk-Gdynia ma być ogłoszony po świętach Wielkanocnych.

Koła fachowe zwracają uwagę, iż polska magistrala węglowa przynosi mimo kryzysu czysty dochód, czego nie można powiedzieć o wielu innych liniach kolejowych w Polsce i zagranicą. W roku bieżącym kolej Śląsk—Gdynia eksploatowana jest w dalszym ciągu przez ministerstwo komunikacji na rachunek francusko- polskiego konsorcjum kolejowego.

Sympatyk zbójów ukarany.

Lwów, 17. 4. (PAT) Przed sądem okręgowym toczył się proces studenta drugiego roku prawa, Kazimierza Dunajewskiego, oskarżonego o apoteozowanie czynów Biłasa i Daniłyszyna, dwóch sabotażystów ukraińskich, straconych za napad rabunkowy na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Prokurator dopatrzył się w tem publicznem wystąpieniu, pochwalania przestępstwa i wszczął wobec tego przeciwko Dunajewskiemu dochodzenie karne. W wyniku rozprawy Dunajewski skazany został na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Dunajewski jest członkiem młodzieży wszechpolskiej.

Ze sportu.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W RZYMIE. PORAŻKA WITTMANA.

W Rzymie rozpoczął się międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Włoch, w którym startują m. in. Jędrzejowska oraz Wittman.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska wygrała walkowerem z p. Rosambina.

W grze pojedyńczej panów Wittman uległ trzeciej rakiecie Włoch, Rado, w stosunku 6:1, 3:6, 4:6, 3:6.

We wtorek, w drugim dniu turnieju, Jędrzejowska pokonała Amerykankę Thomas 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Noel pokonały parę Luzzatti — Orlandini 6:2, 3:6, 6:4.

Para Wittman — Ewbank przegrała do pary włoskiej Taroni — Quintavalle 5:7, 2:6, 3:6.

5-KROTNY MISTRZ WILNA W BYDGOSZCZY.

W pierwsze święto Wielkiejnocy rozegra drużyna Polonji zawody towarzyskie w piłkę nożną z drużyną WKS Śmigły z Wilna. Drużyna WKS. Śmigły dzierży w swych rękach od r. 1930 nieprzerwanie tytuł mistrza Wilna i może się poszczycić pięknemi sukcesami w spotkaniach, jakie rozegrała w zeszłym roku. M. in. pokonała Gedanję w stosunku 2:0, a ligową Warszawiankę w stosunku 5:4 Członkowie drużyny brali udział kilkakrotnie w reprezentacji Wilna, a jako całośc stanowią nieprzeciętną klasę. Śmigły zjeżdża w swym najsilniejszym składzie, który podamy w jednym z następnych numerów. Drużyna Polonji, sądząc po ostatnich sukcesach osiągniętych w rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza klasy A, będzie zespołem równorzędnym, jeżeli nie przewyższającym drużynę gości. Zainteresowanie meczem już dziś jest olbrzymie i wskutek tego radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety wstępu, które można nabyć w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny i w księgarni J. Idzikowskiego, ul. Gdańska. Mecz odbędzie się na Stadjonie Miejskim punktualnie o godz. 15.

KLĘSKA WĘGRÓW W ZURYCHU.

W Zurychu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy Szwajcarją a Węgrami. Zwyciężyła Szwajcarja niespodziewanie wysoko 6:2 (4:0).

Ceduła giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15. 4. 1934 roku.

Żyto	14,50— 14,75
usposobienie stałe	
Pszenica	15,75— 16,00
usposobienie stałe	
Jęczmień browarowy	19,50— 20,00
usposobienie spokojne	
Jęczmień 710—725 g/l	17,50— 17,75
Jęczmień 680—690 g/l	16,50— 17,00
usposobienie spokojne	
Owies nowy	14,25— 14,75
usposobienie spokojne	
Mąka zytnia I gat. 55% wł. w.	21,75— 22,75
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	20,75— 21,75
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	15,25— 16,25
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	12,00— 13,00
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	17,25— 18,25
usposobienie stałe	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	27,25— 29,75
Mąka pszenna gat. IB 45% „	26,75— 27,25
Mąka pszenna gat. IC 55% „	25,75— 26,25
Mąka pszenna gat. ID 60% „	24,75— 25,25
Mąka pszenna gat. IE 65% „	23,75— 24,25
Mąka pszenna gat. IIA 55% „	22,75— 23,25
Mąka pszenna gat. IIB 65% „	22,25— 22,75
Mąka pszenna gat. IID 65% „	19,25— 19,75
Mąka pszenna gat IIF 65% „	16,50— 17,00
Mąka pszenna gat. IIIA 70% „	15,50— 16,00
Mąka pszenna gat. IIIB 75% „	13,00— 13,50
usposobienie stałe	
Otręby żytnie	11,00— 11,50
Otręby pszenne (grube)	11,50— 12,00
Otręby pszenne (średnie)	10,75— 11,25
Otręby jęczmienne	10,25— 11,50
Rzepak zimowy	37,00— 39,00
Rzepik latowy	35,00— 37,00
Siemie lniane	44,00— 47,00

Bank Polski płacił w dniu 17. 4. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,50
franki szwajcarskie	171,06
franki francuskie	34,86½
guldeny gdańskie	172,57
floreny holenderskie	355,80
marki niemieckie	198,—

Fortuna frontem ku przemysłowi.

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterji Państwowej darzy ją dużemi wygranemi. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterji w zagłębiu naftowem dzielono się dwiema wygranemi po 50.000 zł, które padły na n-ry 124656 i 176554, a przedtem jeszcze w III klasie 30-ej loterji drohobyczanie wygrali 300.000 zł na nr. 56439.

I 13. bm., jako w ostatnim dniu ciągnienia III klasy, 100.000 zł padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartką ćwiartkę nabyło grono funkcjonarjuszów poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przeszkodziło to wygraniu następnie stu tysięcy złotych ale ułatwiło graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nic już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-złotowych.

Zresztą tym razem wogóle fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu". Drugie 100.000 zł padło bowiem na los nr. 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół; trzecia zaś stutysięczna wygrana przypadła na nr. 134862 mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego. Są to pp. R. J., fryzjer, F. L. księgowy, P. J. robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł, które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł podzielą się właściciele losu nr. 99463, zamieszkali w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III klasa 32-ej loterji. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy IV-ej, poczem wkroczymy w loterję 33-ą, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego.

—::—

Z życia towarzystw.

Środa, 17 kwietnia.

Godz. 18,00: **Kat. Koło Pań.** Dla dogodności zbiórka przy Starym Rynku 20 II ptr.

Godz. 20,00: **XXI Okręg Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego.** Zebranie zarządu wraz z komisją zjazdową w sekret. ul. Mostowa 2. — **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu mandolinowego oddz. starszego w lokalu p. Bydłowskiego, ul. Długa 24.

Czwartek, 18 kwietnia.

Godz. 19,00: **Tow. czeladników murarskich i ciesielskich w Bydgoszczy.** Zebranie w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory.

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 17 kwietnia: Zawichost 2.32, Warszawa 2.64, Płock 2.14, Toruń 2.57, Fordon 2.56, Chełmno 2.38, Grudziądz 2.69, Korzeniowo 2.48, Piekło 2.44, Tczew 2.60, Einlage 2.60, Sch. 2.64.

†

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 15 kwietnia br. o godzinie 11,30 moja najukochańsza żona, matka i teściowa śp.

Olga Węglarska

w 49 roku życia, o czem donoszą stroskani

mąż, syn i synowa.

Bydgoszcz, Łódź, Berlin, Zakopane, Ameryka.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18-go bm. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby ulica Kujawska 53, na nowy cmentarz (6807

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Odpowiedzi redakcji

Mł. W. — Bydgoszcz. 1) Sejm Ustawodawczy w r. 1921. 2) Ks. J. Poniatowski był marszałkiem Francji. 3) Ustawa skarbowa (budżet), ogłoszona w Dzienniku Ustaw, nie wykazuje poszczególnych pozycyj uposażenia M. P. 4) Ul. Warmińskiego 7.

S. W. Odnośna kobieta utraciła prawa do świadczeń na skutek zbyt długiej przerwy w ubezpieczeniu. Co do pierwszej sprawy, damy odpowiedź po zasięgnięciu dodatkowych informacyj. W tej chwili trudno powiedzieć, co będzie po 7 latach.

„Maśka". Nie reflektujemy.

Czytelnikowi z Okola. Ścieżka się zażydziła. Świat się kończy! Sąd Najwyższy orzekł, że niedopuszczanie nabywców do sklepu (żydowskiego) i fotografowanie ich nosi znamiona przestępstwa z art. 28 prawa o wykroczeniach, gdyż zakłóca spokoj publiczny i wywołuje zbiegowisko. Szerzenie hasła „Swój do swego!" nie jest karalne.

J. W. Unisław. W Bydgoszczy istnieją dwa stowarzyszenia hodowców drobiu, królików i t. p. Corocznie odbywają się pokazy. Materjał hodowlany najlepszy. Adresy prezesów towarzystw: Stanisław Ziętak, ulica Dworcowa 75 (drób), Emil Jaworski, ulica piękna 30 (króliki).

Inż. W. M. Słuszne uwagi Pańskie prześlemy w odpisie Tow. Kupców, aby pouczyło subjektów, jak wyrozumiale należy traktować klientelę przeglądającą modne towary. Firma H. nie należy do polskiej organizacji kupieckiej.

Z. K. Okole. 1) Po myśli ustawy o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926 r. art. 3 punkt 7 winien Pan być z podatku od lokali zwolniony. Należy więc wnieść odwołanie, załączając zaświadczenie Urzędu Pośrednictwa Pracy, stwierdzające czasokres, w którym Pan był bezrobotny. 2) Ustawa podatku od lokal nie nakłada Panu obowiązku zgłoszenia się do opodatkowania. Wymierza podatek we własnym zakresie Urząd Skarbowy.

Czytelnik z Ino. Nie reflektujemy. Mamy stałego rysownika.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 10% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt ubrania, obuwie, płaszcze, towary krótkie. Warszawska 1. (3591

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

SIATKI
DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 2

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Ahasver" z Conradem Veidtem.
APOLLO: „Katiusza" i i kolorowa „Noc wigilijna".
BAŁTYK: „Quo Vadis" i komedja oraz występy Jaremy i medjum Miry.
KRISTAL: „Syn marnotrawny" z Trenkerem.
MARYSIEŃKA: „Spełnione sny" i „Ordynans"
REWJA: „Pogromcy Indjan" i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

Zabawki (6790
różnego rodzaju, lalki duży wybór, reperacja lalek. „Tani Bazar", Stary Rynek 1

Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

Książki
do pierwszej komunji św., medaliki, łańcuszki, różańce, świece, duży wybór pamiątek. Tani Bazar, Stary Rynek 1. (6789

SPRZEDAŻE

Place
budowlane Bielawki, Pierackiego na sprzedaż. Beetz, Bydgoszcz, Gamma 7. (3702

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony w dobrem położeniu, mieście kuracyjnem, zaraz na sprzedaż. 3 pokoje kuchnia do dyspozycji. Oferty do filji Dziennika pod „Kolonjalka". (3699

Pościel
sprzedam. Chełmińska 10, skład. (6780

Austro-Daimler
otwarty cztero siedzeniowy sprzedam lub zamienię. Zgłoszenia Garbary 24, biuro. (6659

Rower
damski sprzedam. Skład, Ułańska 6. (6782

Kamienica
ogrodem 12.000. Dom z ogrodem 4.500 Nowakowski, Kaszubska 2. (6783

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553

Patefon
za bezcen sprzeda. Leszczyńskiego 30/5. (6813

Singer
2 krawieckie, jedna damska tanio sprzedam. Zgł godz. 4—6, Wełniany Rynek 6—12. (6811

KUPNA

Kupię
polową kuźnię (Feldschmiede). Marjanki pow. Swiecie n. W. Niesłuchowski. (6734

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (5730

Podróżującego
zaraz lub później poszukuję. Tylko pisemne oferty z nieprzerwanym życiorysem, możliwie z fotografją upraszam. Osobiste zgłoszenia tylko po wezwaniu. Antoni Piliński Fabryka Octu Winnego. Musztardy i Konserw. (6773

Kowal-maszynista
dzielny potrzebny na majątek 600 mg. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „N.". (6760

Karmelkarz
dobry fachowiec potrzebny. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Karmelkarz" Dzien. Bydgoski Toruń. 6723

Kucharka (6719
wykwintnie gotująca potrzebna od 1 maja do kasyna oficerskiego w Brodnicy.

Służąca
gospodyni samodzielnem gotowaniem, do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz, dobre świadectwa. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia Szymkowiakowa, nauczycielka Gdynia-Chylonja. (6770

Poszukuję
zaraz do mej drogerji ucznia tylko z dobrem wykształceniem szkolnem, władającego językiem polskim i niemieckim. M. Kłosowski, drogerja, Łasin, pow. Grudziądz. (6570

Bufetowa
ekspedjentka oraz uczeń kelnerski potrzebni. Hotel „Królewski Dwór", Grudziądz. (6726

Pomocnik
krawiecki potrzebny bardzo spiesznie. A. Andrzejewski, Szubin. (6781

Potrzebne
2 bufetowych we) od 1. 5. do pierwszorzędnego lokalu w Gdyni, bufet na rachunek, 1000,— zł kaucji w gotówce. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydg. Gdynia „Bufetowy" (6803

Portjer
młody dobry fachowiec potrzebny zaraz. Hotel Morski Gdynia. (6785

Fryzjer (6788
potrzebny. Podgórna 25.

Fryzjer (6787
wypomóżka. Jasna 31.

Dobry (6681
artykuł dla domokrażnych Wiadomość w Dzienniku.

Potrzebna (6815
wypomóżka do składu rzeźnickiego. Długa 17.

Fryzjerka
na wypomóżkę potrzebna zaraz. Hermana Frankego 1. (6814

Bufetowa
wzgl. bufetowy potrzebny zaraz do Gdyni, kaucja zł 500. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „500". (6804

Kucharki
samodzielnie gotujące, władająca językiem niem. od 1. 5. 1935 poszukuje Sommer, Gdańska 43. 6810

Fryzjerka (6823
potrzebna. Niedźwiedzia 7.

Służąca
dobrze gotująca poszukuje posady zaraz, miejscowość obojętna. Oferty „S. B." Dziennik. (6822

POSADY POSZUKUJĄ

Zastępstwo
firmy lub fabryki przyjmie na Bydgoszcz właściciel domu. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Właściciel". (3684

DZIERŻAWY

Skład
z pokoikiem ruchliwa ulica do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3683

Piekarnia
parowa do wydzierżawienia wraz składem kolonjalnym, przedmieście, do objęcia 4 tys. Zgłosz. Pośrednictwo Rzeźnicki, Gdynia, 10 Lutego 21, tel. 14 35 (6166

Składnica
biuro, pokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Generała Bema 4. (3719

POKOJE WOLNE

Frontowy
słoneczny utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (3698

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umeblowanego u dobrych ludzi z niekrępującem wejściem możliwie w centrum i ceną. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Centrum". (6713

RÓŻNE

Przed
umową elektromonterem Pateckim zatelefonować nr. 39-89. 3701

Młody (6825
lekarz na prowincji z braku znajomości pragnie nawiązać znajomości z młodą panną. Oferty pod „Dr" do administracji.



— Chciałbym mówić z panem Lewandowskim.
— Z którym? Tu mieszka dwóch braci Lewandowskich.
— Z tym, którego zamężna siostra mieszka w Gdyni.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.